Nr. 293. Kraków, Czwartek 3 Listopada 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Wojny zamorskie.

Od czasu do czasu dalekie wyprawy, podejmowane przez które z mocarstw posiadających kolonie lub wojna prowadzona gdzieś tam na innej części świata — pokutują w telegrama h dzienn karskich, nie budząc na razie większ go interesu czytelników. Z biegiem jedn k czasu wynikają niekiedy z tych egzotycznych walk zawikłania, odbijające się na politycznych i ekonomicznych stosunkach Europy: dość wspomnieć nieszczęsnej pamięci wyprawę meksykańską, okupację Tonkinu, zajęcie wysp Karolińskich, lub rewolucję w Brazylji.

Obecnie dwie podobne sprawy stoją na porządku dziennym mianowicie: expedycja francuzka do Dahomey'u i bratobójcza walka w Wenezueli.

Z artykułów dzienników francuskich, omawiających położenie wzmiankowanej expedycji, dochodzimy do przekonania, że opinia we Francji zaczyna się niecierpliwić brakiem wiadomości o stanowczych i decydujących krokach pułkownika Dodds'a. Siły, któremi rozporządza składają się, lub raczej składały się z 3400 ludzi, zebranych z najrozmaitszych pułków i rodzajów broni. Większość stanowią jednak żołnierze tuziemcy, będący niepewnym materjałem, jak tego dowiodły operacje na Madagaskarze. Przypuszczać należy, że w końcu expedycja osiągnie cel zamierzony; nasu wa się przecież pytanie, czy przygotowania do niej były dostateczne? zdaje się bowiem nie, bo ministerjum marynarki nie przewidziało wszystkich, mogących się nastręczyć trudności. Przedewszystkiem nie wzięło ono należycie w rachubę silnego oporu króla Behanzina, któremu zostawiono dość czasu do zaopatrzenia się w broń odtylcową. Doradców i instruktorów w zorganizowaniu swej armii rekrutuje on zapewne pomiędzy niemieckimi i angielskimi awanturnikami, którzy chętnie łowią ryby w mętnej afrykańskiej wodzie.

Wedle obecnego stanu rzeczy siły pułkow. Dodds'a są niewystarczające a kredyt 3 miljonów, uchwalony na wyprawę dahomejską przez izbę deputowanych, okaże się prawdopodobnie o wiele za szczupłym. Z listu umieszczonego we „Figarze" z dnia 26 październ. a datowanego z Dogba (na terytorjum dahomejskim) w dniu 20 września b. r., przekonać się można z jakimi trudnościami mają francuzi tamże do zwalczenia. Dość powiedzieć, że wyładowanie w przystani Kotonu dwóch statków, wiozących posiłki, trwa dwa miesiące. Brak absolutny tak dróg lądowych, jak rzecznych, fatalny klimat, na każdym kroku gęste lasy i nieprzebyte błota, trudności nieprzezwyciężone w dostaniu jakichkolwiek środków żywności — robią z Dahomeju teren nadzwyczaj trudny do przeprowadzenia operacyj wojskowych. Pierwsza, więcej serjo, potyczka, stoczona w dniu 19 września b. r. wykazała zaciętość i przebiegłość z jaką czarni wojownicy występują do boju.

Zfanatyzowane amazonki i tak zwani soflimatyzowie stanowią *la troupe d'élite*, w której nie ustępuje waleczności reszta, składająca się ze wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni.

Mimowoli nasuwa się porównanie między obecną wyprawą a wyprawami Anglików czy to do Abisynji, czy do kraju Aszantów lub do Egiptu przeciw Arabi-bejowi. W wszystkich tych przedsięwzięciach szczęście, sprzyjające chytrym synom Albionu, uważać musimy poczęści za wynik dokładnie obmyślanych a na szeroką skalę przeprowadzonych przygotowań. Francuzi tymczasem zabierają się do podobnych spraw połowicznie, co pociąga za sobą w skutkach potrzebę wielkich ofiar, by przywrócić *prestige* Francji w tych oddalonych krajach.

Nawet w czasie zupełnego zwycięstwa Francuzów, osiągną oni korzyści bardzo problematyczne. Obawiać się należy, by Francja, nie mająca, przynajmniej jak dotąd, szczęścia w polityce kolonjalnej, nie stworzyła sobie drugiego Algieru lub Tunisu, które pochłaniają ciągle znaczną ilość sił metropolii.

Chociaż jesteśmy od niepamiętnych czasów przyzwyczajeni do tak zwanych *cosas d'España*, które przeniosły się ze sobą na drugą półkolę niespokojni synowie Kastylii — to jednak, prawie zakończona, wojna domowa w Wenezueli zajmuje w szeregu podobnych zaburzeń niepoślednie miejsce. Szkody wyrządzone handlowi, który cały pozostaje w rękach północnych Amerykanów, Anglików i Niemców są na długo nie dopowetowania. Rzecz prosta, że interesowane państwa żądać będą od jakiegoś rządu, który ostatecznie się utrzyma, olbrzymich sum dla odszkodowania swych poddanych. Z jakiem barbarzyństwem prowadzoną była ta ostatnia wojna domowa można mieć wyobrażenie z tego, że np. mieszkańcy miejscowości *Naiquatava* i *La Guyara*, po zrabowaniu ich przez wojska rządowe, zachowali literalnie tylko to, co mieli na sobie. Kobietom wyrywano z uszów kolczyki i sprzedawano ich jeszcze zakrwawione wraz z innemi kosztownościami. Po bitwie *Macato* rządowcy zerwali z ambulansów flagę konwencji genewskiej i rozkradli wszystkie narzędzia lekarskie i opatrunki. Jakie to były te wojska rządowe domyśleć się można przeczytawszy w *Kölnische Zeitung* list korespondenta z *Caracas*, który, opisując wejście zwycięzkich wojsk powstańczych tamże, powiada: „Żołnierze gen. Crespo są to półnadzy obdartusi. Artylerja zaprzągnięta wołmi. Mimo to armia powstańcza robi bezporównania korzystniejsze wrażenie, niż wojska rządowe".

Stany Zjednoczone, patrzące okiem zazdrosnem na wszelką interwencją europejską w Ameryce, niedozwolą zapewne, aby którekolwiek z państw z starego świata miało z pomocą stalowych argumentów Armstronga lub Kruppa dochodzić swych pretensyj Nie zaniechają one jednak wyzyskać okoliczności z celem wywierania coraz to większego wpływu na kraje południowej Ameryki. Powszechna unia cłowa amerykańska, bądź co bądź, nie przestanie być ideałem znacznej liczby *Yankes'sów*, jako logiczny wynik i konsenkwentne rozwinięcie teorji *Monroe'go*.

WIEC KATOLICKI w Zurychu.

Związek robotników katolickich w Szwajcarji, liczący 3000 członków i 33 stowarzyszenia, odbyty przed kilku dniami pod przewodnictwem ks. Burtschera, miał następujący przebieg. Po słowach powitania ze strony przewodniczącego, deputowany Schmidt z kantonu Uri omawiał nadużycia zrządzone przez giełdę rujnującą osobliwie drobnych właścicieli. Seigenwinther, adwokat z Bâle domaga się rządowych kas hypotecznych, monopolizowanych, gdyż rząd ma obowiązek przeszkadzać temu, aby „synowie Arona" nie zawładnęli Szwajcarją jako swą nową ziemią obiecaną.

Ks. Weber z Szafuzy wykazuje postępy socjalne jakie uczyniła ludzkość pod wpływem Ewangelii. Dr. Thürlimann, lekarz z Gossan, przedstawia warunki konieczne dla racjonalnego odżywiania się klas uboższych. Ks. B ck, profesor uniwersytetu z Fryburga, omawia kwestję organizacji katolickich związków robotniczych. Baron Reding, prezes związku Piusa *(Pius-Verein)*, pozdrawia wiec w imieniu najpotężniejszego i najstarszego ze wszystkich związków katolickich, oświadczając, że członkowie tego związku gotowi są połączyć się ze związkiem katolickich stowarzyszeń robotniczych w celu popierania idei reformy socjalnej. Następnie wstępuje na trybunę znany mowca Decurtins, powitany hucznymi oklaskami. Na wstępie protestuje mowca przeciw zachowaniu się niektórych dzienników, oburzonych katolicką propagandą, zorganizowaną w ojczyźnie Zwingliusza. Dalej wysławia wspaniałe myśli zawarte w encyklice *Rerum novarum:* „oddawna już", mówił Decurtins, „przyzwyczajono się upatrywać w papiestwie instytucję przestarzałą, należącą do przeszłości, zagrzebaną w ruinach zdruzgotanych tronów i potęg na zawsze złamanych.

Tem większe więc było zdumienie, gdy usłyszano z ust Ojca św. słowa pociechy i zbawienia, tak dziwnie harmonizujące z jękiem bólu i okrzykiem przerażania wstrząsającego posadami nowoczesnego świata. Z nieporównaną głębokością poglądów i jasnością wysłowienia się, tak właściwą starodawnej, proroczej dewizie swojej: *lumen de coelo*, papież rzucił świetną podstawę reformy chrześcijańskiego społeczeństwa. Rozpraszając ciemne sofizmaty i mgliste idee nowożytnej gnozy oraz niegodne człowieka zasady współczesnego materjalizmu, Leon XIII odnawia pojęcie chrześcijańskiego rządu i wyświeca znaczenie całej wartości tak człowieka jak i ludzkiej pracy. Wśród barbarzyńskiej walki o byt staczanej na arenie ze stali i dymu, kędy rozwija się przemysł dzisiejszy, Papież wyciąga swą dłoń ojcowską, aby obronić słabych, znużonych, ubogich, niewiastę i dziecię i w sferze, w której najwyższem prawem był brutalny egoizm, postawić zasady moralne jako sprężynę regulującą i ostateczne prawidło? Twierdzeniem, że robotnik ma prawo pobierać za swą pracę tyle, ile potrzeba do utrzymania tak jego osoby, jak i jego rodziny, Ojciec św. postanowił zasadę, z której jasno wypływa rozwiązanie wszystkich problematów naszej epoki. Albo więc przyjętą będzie i urzeczywistnioną nauka kościoła o zapłacie robotnika, albo wypłynie z morza krwi ideał wymarzony przez Karola Marxa!" Mowca zaklina w końcu Szwajcarów, aby nieśli wysoko sztandar krzyża i walczyli zawsze pod hasłem chrześcijańskich surm bojowych: *Vexilla Regis !*

Wojna polsko-rosyjska z r. 1831.

(Ciąg dalszy).

Pomimo jednak graniczącej ze zdradą kraju bezczynności Łubieńskiego i Krukowieckiego, byłoby się może jeszcze zwycięstwo przechyliło na naszą stronę, gdyby Chłopicki nie został nagle i to ciężko ranionym

Granat pokaleczył go niebezpiecznie na obydwie nogi, tak, że trzeba go było unieść z pola bitwy do Warszawy.

Tak tedy wojsko nasze pozostało bez wodza, gdyż Radziwiłł, jakeśmy już powiedzieli, był sobie malowanym jeno dowódzcą. W tej gorzkiej i krytycznej chwili stał się Skrzynecki aniołem stróżem armii polskiej, którą on jeden swą nielada przytomnością i odwagą uratował od klęski i zupełnego rozbicia, albowiem on to swoim korpusem, lubo w poprzednich zapasach bardzo przerzedzonym w ostatnim dniu walki pod Grochowem, powstrzymał napad całego nawału jazdy nieprzyjacielskiej i udaremnił ostatnie i rozpaczliwe wysiłki Dybicza; a działo się to w taki sposób:

Moskale opanowawszy po tylokrotnych atakach większą część lasku olszowego postanowili opojeni niespodzianem powodzeniem wymierzyć ostatni cios Polakom, aby ich zgnieść i w pochodzie nie oprzeć się aż o Warszawę. Dwanaście pułków jazdy (kirasjerów, huzarów i ułanów), razem 72 szwadronów, a zatem blisko 15.000 jeźdźców w odwodzie dotąd trzymanych — dostało rozkaz wykonania generalnej szarży czyli jednoczesnego uderzenia na wycieńczoną walkami kilkudniowemi armię polską!

Wobraźmy sobie żywo, co znaczy taki atak, bo co to też za siła 150,000 konnicy. Aż ziemia zatrzęsła się pod kopytami i tentniła, gdy taka ogromna chmura jazdy na najdzielniejszych koniach raptem puściła się jak huragan na dobicie wojsk naszych Dybicz był pewien swego, że w tych krwawych łamach na miazgę zgruchocze Polaków. Najprzód uderzyli z tej czerni moskiewskiej huzary na brygadę jenerała Szembeka składającą się z pierwszego i trzeciego pułku strzelców. Uderzenie było tak gwałtowne, że strzelcy się zmieszali, sam jenerał Szembek powalony był z koniem na ziemię, a brygada jego cofać się zaczęła. Kilku rozbitków nawet przeszło po lodzie przez Wisłę, roznosząc po Warszawie popłoch, żeśmy pobici i wszystko już stracone. Nawet konsulowie zagraniczni wysłali wtedy sztafety, że Pragę już Rosjanie zdobyli.

Nie tak jednak, jak huzarom, powiodło się moskiewskim ułanom. Pierwszy ich pułk wpadł na dywizję Skrzyneckiego, a mianowicie na Czwartaków, którzy tak przywitali dzielnie ułanów rosyjskich, że ci w tej samej chwili wytrzymawszy jedno tylko przywitanie kulkowe zaraz się cwałem cofnęli.

Ale największe niebezpieczeństwo jeszcze groziło szeregom polskim od kirasjerów polskich. Byli to wysokie, silne olbrzymy na przewybornych i ciężkich koniach, z pióropuszami na przyłbicach, uzbrojeni w potężne miecze rycerskie wielkich rozmiarów. Pierś mieli uzbrojoną w grubą blachę stalową. Na czele tej dywizji kirasjerskiej czyli czterech pułków, postępował pułk imienia księcia Alberta, zwany n i e z w y c i ę ż o n y m. Pułk ten w roku 1814 pierwszy wkroczył do Paryża, a że wogóle odznaczał się rzadką walecznością, przeto na przyłbicy każdego kirasjera błyszczał napis: „Niezwyciężony". Nie mieli tedy Polacy do czynienia z pospolitem albo lichem wojskiem, bo już Fryderyk II król pruski, a za nim Napoleon I. o Rosjanach powiedzieli: Co to za wyborne wojsko, co za waleczny żołnierz, ten Rosjanin! Nie dosyć go zabić, ale go jeszcze chyba trzeba przewrócić, a przytem natychmiast do ziemi zakopać, bo inaczej znów stanie na równe nogi! Ci tedy niezwyciężeni, okuci w żelazo kirasjerzy, pod wodzą jenerała Majerdorfa, przedtem suto zagrzani trunkiem, wpadłszy jak wicher na piechotę polską, przełamali pierwszą linię. Dobiegają już do drugiej linii. Tu stał wszakże ó s m y p u ł k p i e c h o t y, na jego czele przytomny zawsze i nieustraszony podpułkownik Karski. On to z niezrównanie zimną krwią, kazał czekać spokojnie na tych niezwyciężonych.

Nie dozwolił strzelać, tylko czekać na jego komendę, a zakomenderował dopiero wtedy ognia, gdy już kirasjerzy na dziesięć kroków się zbliżyli. Huknęły wystrzały. Dym wszystko pokrył, ale coś nie ma jeszcze kirasjerów! Trudno opisać co się dziać zaczęło z rycerzami moskiewskimi! Żelazni olbrzymi walili się na dół, aż ziemia jęczała. Rzadko taki wstał żywy, który się zwalił z konia. Wtem uderza jeszcze dzielny pułkownik Kicki z ułanami na nieforemną masę kirasjerską Bronili się zacięcie kirasjerzy, w końcu prócz 200 w niewolę wziętych, prawie wszyscy polegli, tylko kilku wróciło do marszałka Dybicza, aby mu złożyć doniesienie, że pułk niezwyciężonych nietylko jest zwyciężony, ale nawet już nie istnieje. Jednakże były jeszcze trzy pułki kirasjerskie, które miały iść tuż za niezwyciężonymi. Ale kapitan artylerji polskiej Skalski już od początku zoczywszy ich stanowiska, puszczał na nich bezustanku i bardzo celnie race kongrewskie, czem konie przelękły się i rzucały się w tył, co taki zamęt sprawiło, że musiano się cofnąć zawczasu.

Znów zapanowała trwoga, ale teraz już w szeregach rosyjskich. Wojsko polskie uszykowawszy się należycie chciało iść naprzód i uderzyć na wroga. Niestety nie było wodza! Co za szkoda niepowetowana, że nie korzystano z tych chwil pierwszych po rozbiciu żelaznej jazdy moskiewskiej.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ŚWIETNE STOSUNKI.

POWIEŚĆ

MARJI FALEŃSKIEJ.

9)

(Ciąg dalszy).

— Tak jest, — odpowiedziała; — ale jakże mógł pan hrabia wyjąć z teki te ćwiartki bez mojego upoważnienia? Proszę bardzo o nie, — dodała, spiesznie wyciągając rękę.

W miejscu odpowiedzi, Roman pochwycił kształtną rączkę, godną księżniczki, i ucałował ją ze spojrzeniem, od którego twarz Heleny oblała się gorącym rumieńcem.

Zerwała się z miejsca, tak gwałtownem przejęta oburzeniem, że ani słowa wyrzec nie mogła na razie, a hrabia cofnął się także, mówiąc z wyrazem głębokiej pokory:

— Przebacz mi pani... Poprosiłbym cię o to na klęczkach, gdybyśmy mogli pozostać dłużej sami. Cóż ci powiem?... bywają uczucia, których siła zwycięża chwilami wolę. Olśniony twoją pięknością i twoim rozumem, odkrywając coraz nowe dary, jakimi uposażyła cię natura, cóż dziwnego, że nie umiem zapanować nad sobą?

Rozpłomienienie twarzy Heleny zastąpiła teraz śmiertelna bladość.

— Czy pan hrabia nie odgaduje — rzekła, — tego co o nim myślę w tej chwili?

Chociaż dotknięty do głębi jej słowami, Roman nie dał wcale tego poznać po sobie i odrzekł z wyniosłym spokojem.

— I owszem, wiem ile to panią oburza, że w obec położenia, w jakiem się tu znajduję, odważyłem się być szczerym z tobą...

— Pan chcesz żenić się z Izą! — zawołała z uniesieniem — i śmiesz innej kobiecie...

— Cóż to jedno drugiemu przeszkadza? — przerwał jej z zupełną swobodą. — Nie znasz pani wcale naszego świata, skoro mniemasz, że w nim ktokolwiek wkłada całe swoje serce w ożenienie. Co do mnie, czuję, że moje jest całkiem wolne; pozostanie ono takiem, nawet jeśli poślubię pannę Izę, a mam nadzieję, że wtedy, stosunek pani z przyjaciółką...

Zatrzymała dalsze słowa na jego ustach ruchem, w którym była królewska powaga, ale także i siła nieprzeparta; bo gdy jednocześnie drzwi mu wskazała tą samą ręką, którą przed chwilą całował tak namiętnie, dumny młodzieniec uczuł swą wyniosłość złamaną i posłuszny rozkazowi Heleny, oddalił się natychmiast.

Przez noc całą, nie zmrużyła ona oka, ani na chwilę. Szalały w niej uczucia, których moc wstrząsała ją do głębi. Zaledwie po wieczorze, tym razem dla niej bez końca, znalazła się wreszcie sama, padła przy łóżku swojem na kolana i wybuchnęła głośnem łkaniem, twarz kryjąc w poduszki, choć jej nikt tu nie mógł widzieć, ani słyszeć.

...Czyż naprawdę doczekała się ona podobnego upokorzenia? Czy ta rozmowa nie była przywidzeniem, i czem sobie na to zasłużyła?

...Więc taką może być miłość wielkiego pana dla kobiety, którą on uważa za niższą od siebie?... Miłość!.. O, Boże wielki! czyż godzi się nawet wymawiać ten wyraz?... Toż ja mogłam mieć na własność ów skarb najwyższy, pozostać panią serca człowieka, który mię ukochał całą duszą, nie zaś zakochał się tylko we mnie poniżającą namiętnością, — ale zbytkiem dumy zmarnowałam może moje szczęście, i teraz ponoszę za to karę zasłużoną!

Najboleśniejsze przeczucia ją udręczały. Zdawało się jej, że owo tak przykre pożegnanie z Bronisławem, być mogło zapowiedzią daleko dłuższego rozłączenia, niż wtedy przypuszczała. Postanowiła, pisząc do matki, zapytać o niego. Ale nie, — ona lepiej zgłosi się o to do ojca, który jest jemu tak widocznie przychylnym. Napisała też tej samej nocy, tłómacząc swoje życzenie snem niedobrym, który ją trochę niepokoił co do pana Wujskiego; ale skutkiem zapomnienia zapewne, ojciec jej na to nie odpisał.

Gdy nazajutrz Helena przyszła do wspólnego stołu na śniadanie, tak wyglądała zmęczona i mizerna, że pani Czarska zapytała ją, czy się nie czuje chorą, a Iza chciała koniecznie sprowadzić dla niej lekarza, ale dała za powód swej bladości ból głowy, nawiedzający ją, jak zapewniała, od czasu do czasu.

Roman wyglądał jakby zmieszany, pomimo zwykłej pewności siebie; odzywał się jakoś nieśmiało i wogóle mówił niewiele. Spróbował jednak zbliżyć się później do Heleny, na ogrodowym tarasie, podczas gdy stała na uboczu, oglądając kwiaty, ale zanim do niej przemówił, podniosła na niego oczy, których wyraz wydał mu się całkiem nowy, i rzekła:

— Pan hrabia wyjeżdża podobno... bardzo niedługo?

— Tak jest — odpowiedział — jutro rano.

Wiadomości tej udzielił też niebawem obu paniom, ubolewając nad interesami, które go niespodzianie wzywały do Warszawy. Zasmucona tak niepomyślnym zwrotem całej sprawy, pani Czarska czyniła następnie wyrzuty córce, przypuszczając, że mogła swem chłodnem obejściem zniechęcić tak pożądanego konkurenta

— Heluniu! wystaw sobie, że odjeżdża jutro ten nieznośny hrabia Roman! — zawołała uradowana Iza, ściskając swą przyjaciółkę w jej pokoju, z oczami jeszcze zaczerwienionemi od rozmowy z matką. — Cóż my za raj będziemy teraz miały bez niego!

— Szczęśliwy z niego człowiek! powraca do Warszawy, — odrzekła z westchnieniem Helena. — Czemuż ja nie mogę tam się już znaleźć!

— O, moja droga, czyż tobie tak źle tutaj z nami? — spytała Iza, — obejmując ją czule.

— Ach nie; tylko widzisz... tęskno mi już bardzo do rodziców.

Chociaż pobyt w Orłowie stał się o wiele znośniejszym dla Heleny, odkąd nie była zmuszona widywać hrabiego Romana, jednak wrażenia jakich doznawała w tym nowym dla siebie świecie, stały się teraz całkiem odmienne od tych, z jakiemi go niedawno witała. Było z nią tak, jak gdyby zachwyciwszy się na razie prześliczną dekoracją, poznawała przy bliższem rozpatrzeniu się grube płótno i lataną tekturę pod tem, co do złudzenia naśladowało żyjące i wonne krajobrazy.

Przy wrodzonym sobie zmyśle obserwacyjnym, łatwo dostrzegła w pani Czarskiej zupełny brak szczerości i prawdy. Wszystko w niej było tylko próżnością lub wyrachowaniem Pomiędzy gośćmi nawiedzającymi Orłów nieraz, wyróżniała widocznie osoby bogatsze lub zajmujące wyższe stanowisko, z innymi trzymała się zawsze na stopie bardzo chłodnej. Uważała dobrze Helena owe nieznaczne odcienia i spostrzeżenia te pociągały ją tem bardziej ku Idzie

— Ile ona musi mieć serca i wrodzonej szlachetności, — powiadała sobie nieraz, — jeśli potrafiła, przy całej łagodności swojej, sobą zostać, pomimo wpływów swojej matki. A jednak, nie zdoła ta słaba istota oprzeć się im, gdy jej przyjdzie w otwartej walce bronić swojej przyszłości... O, biedna ona!

V.

Niespodziewana wiadomość rozproszyła od razu obawy zbudzone w pani Czarskiej przez wyjazd hrabiego Romana, którego obietnicy powrócenia wkrótce do Orłowa w połowie tylko wierzyła.

Pewnego dnia odebrała od księżnej Idalii telegram donoszący, że ta pani, w przejeździe do wód, do których się udawała, postanowiła zboczyć nieco z drogi, dla spędzenia jednego dnia u niej.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Ks. PAWEŁ RZEWUSKI.

(Ciąg dalszy).

Powyższy ustęp aż nadto objaśnia do jakiego stopnia ks. Rzewuski wierzył nowemu arcypasterzowi, i jak otwarcie wyznawał swój prawdziwy patrjotyzm. A jednak nie jest ten ustęp zupełnym, a tylko takim, jakim go przepuściła cenzura rosyjska w „Pamiętniku religijno-moralnym“ (1862 r., tom IX). Że Rzewuski mówił więcej gorąco, i że napomknął pod przenośnią o ciężkiej walce, jaką z rządem stoczyć przyjdzie, mamy dowód w życiorysie arcybiskupa Felińskiego, wydanym przez ks. Ignacego Polkowskiego. Znajduje się tam bowiem ustęp następujący z przemówienia ks. Rzewuskiego: „Zaufajcie i nam, którzy postawieni jakoby na straży przy boku jego (arcybiskupa) czuwać będziemy aby was nie pożarł ów lew ryczący, który według słów apostoła, nieustannie krąży“.

Lew ryczący rzeczywiście nie zasypiał, i chciał z arcybiskupa zrobić powolne narzędzie swych zamiarów. Pierwszym krokiem rządu rosyjskiego w tym kierunku było przerwanie wszelkich stosunków arcypasterza z Rzymem.

Kiedy ks. Feliński otrzymał drogą prywatną list Ojca św. Piusa IX, posłał natychmiast karetę po ks. Rzewuskiego, aby się z nim podzielić radością. Zaledwo ks. Rzewuski przybył i odczytał list Ojca św., wręczono arcybiskupowi pamflet skierowany przeciw niemu p. t. „Słowo narodu polskiego do arcybiskupa Felińskiego“. Rozgoryczony arcypasterz, w gorących słowach wypowiedział swój pogląd na sprawy narodowe, w którym przebijała myśl, że rozwagą i powolnością zdoła się rząd ułagodzić i ojczyźnie zapewnić spokój i rozwój oparty na reformach. Ks. Rzewuski podzielał zdanie, że tą drogą iśćby należało, ale dodał: „niech mi wolno będzie powiedzieć, że rządowi, który nas tyle razy zawiódł, tylko z wielką ostrożnością ufać należy“.

Niestety, rychło się przekonał arcypasterz o słuszności uwagi swego powiernika. Nie tu jednak miejsce opisywać rządy ks. Felińskiego archidjecezją warszawską i wogóle Kościołem katolickim w Królestwie. Uczyniono to już dawniej i dość szczegółowo, poprzestać więc należy na skreśleniu dalszej działalności ks. Rzewuskiego.

Pozostawiamy na boku prace jego kaznodziejskie i kapłańskie, spotykamy o nich liczne wzmianki we współczesnych czasopismach. Chyba to zanotować należy, że kiedy ks. Feliński zarządził rekolekcje całego duchowieństwa archidjecezji w Łowiczu (w październiku 1862) Rzewuski był tych rekolekcyj przewodnikiem, witał i żegnał zebranych kapłanów.

Arcypasterz poznał się na całej piękności jego duszy i chciał, że tak powiemy, urzędowo zamanifestować, że jemu najwięcej ufa, że na jego radach głównie polegać będzie i że z nim chce podzielić trudy rządzenia. Wskutek tego udał się z prośbą do stolicy apostolskiej, aby ks. Rzewuskiego mianowała jego sufraganem.

Zanim przychylna odpowiedź nadeszła, wybuchło powstanie styczniowe, polała się krew po niwach polskich, a żołdactwo moskiewskie pod dowództwem jenerałów i pułkowników, żądnych rabunku i orderów, rozlewało się po wszystkich ziemiach polskich, pod zaborem rosyjskim zostających, aby nietylko chwytać i rozbrajać powstańców, lecz aby wyprawiać formalne rzezie, gwałty i pożogi. Nastał czas szubienic, czas wielkiej ofiary krwi i mienia w obronie praw narodowych. I jakby za mało nam było tych przejść strasznych, jeszcze do dziś dnia prowadzimy ciągłą, nieustanną walkę między sobą o to, kto wywołał i dlaczego wywołał powstanie; jeszcze dziś ciału tak strasznie poszarpanemu zadajemy rany i miast to ciało goić, a zrujnowaną strzechę chaty piastowej naprawiać i łatać, przeszkadzamy sobie w tej pracy szerzeniem nienawiści, rzucaniem insynuacyj, oszczerstw i obelg wzajemnych. Zapominamy, że każda waśń domowa w narodzie zgnieconym i uciemiężonym, to korzyść dla wrogów, korzyść dla ciemiężycieli, że lubo rozum każe krytycznem okiem spoglądać na przeszłość, aby nie powtarzać błędów popełnionych, to przecie ten sam rozum każe, aby chłodno ubiegłe dzieje rozpatrywać, spokojnie je oceniać, nie drażniąc, nie prowokując, nie pracując na rzecz nieprzerwalności... kłótni narodowych. Te waśnie, to zarazek utajony, który każdej chwili gotów byłby wywołać epidemię, gdyby nastały gorętsze i sposobne ku temu czasy. Mielibyśmy znów kilka obozów, z których każdy rwałby się do rządów, mielibyśmy dużo sero, ale ani głowy ani ręki, któraby nad niemi zapanować była zdolna.

Ale odbiegamy od rzeczy — wróćmy do naszego biskupa-wyznawcy.

Ks. Rzewuski został prekonizowany na biskupa sufragana warszawskiego, z tytułem biskupa prusseńskiego *in part. inf.* dnia 16 marca 1863 roku. Potrzeba było jeszcze czekać na potwierdzenie ze strony cara, które też nastąpiło w Carskiem Siole, w dniu 2 czerwca. Nominacja Rzewuskiego ogłoszoną została w urzędowym *Dzienniku powszechnym* z dnia 11 czerwca 1863 r., jednocześnie z nominacjami ks. Wincentego Popiela na biskupa płockiego, ks. Konstantego Łubieńskiego na biskupa augustowskiego i ks. Jana Kalińskiego, biskupa bełzkiego na koadjutora biskupa chełmskiego unickiego.

O konsekracji biskupiej trudno było wówczas myśleć, bo była to chwila, w której burza zawisła nad głową ks. arcybiskupa Felińskiego i za małą chwilę, bo za dni parę miał grom w nią uderzyć.

Znanym jest powszechnie ów śmiały list, jaki wystósował ks. Feliński do cara Aleksandra II-go, w którym wobec lejących się potoków krwi, błagał o zmiłowanie nad nieszczęsnym narodem, o zwrócenie mu zupełnej niepodległości i o połączenie z Rosją tylko za pomocą dynastji. Z Petersburga nadszedł telegram, aby dostojny arcypasterz natychmiast stawił się przed carem w Gatczynie.

Każdy wiedział co takie wezwanie znaczyło. Przeczuwał i arcypasterz że nie powróci więcej do Warszawy. Wybrał więc na następcę swego „czcigodnego ks. Pawła Rzewuskiego biskupa, nominata, sufragana“. „Jemu oddaję zarząd archidyecezji i co on uczyni, uczyni zawsze w imieniu mojem“. Pożegnanie z arcypasterzem było rozczulające. W imieniu kleru i kapituły żegnał go ze łzami ks. Rzewuski. Arcypasterz jeszcze raz wezwał zgromadzonych do posłuszeństwa swojemu zastępcy i dodał te pamiętne słowa: „tylko jego słuchajcie; gdyby przedstawiono wam odemnie jakiekolwiek bądź rozporządzenia niezgodne z tem, co dotąd czyniłem, nie przywiązujcie do nich żadnego znaczenia, bo będą one albo fałszywe, albo pochodzić będą ze słabości ciała i ducha, którym jako człowiek ułomny uledz mogę“.

Wyjazd arcybiskupa Felińskiego nastąpił dnia 14 czerwca 1863 roku. Po trzytygodniowym pobycie w Gatczynie, w którym to czasie usiłowano bezowocnie nakłonić ks. Felińskiego, aby ze swego stanowiska pasterskiego potępił powstanie, przeznaczono arcybiskupowi warszawskiemu na miejsce pobytu Jarosław Dostojny wygnaniec natychmiast uwiadomił o swoim losie ks. Rzewuskiego. Wówczas ks. Rzewuski nie zważając na to, jakie go prześladowania czekać mogą, wydał okólnik nakazujący powszechną żałobę. W okólniku tym polecał, aby na znak smutku i żałoby we wszystkich kościołach umilkły dzwony, organy, muzyka i śpiew. „Nadto,—są sło„wa okólnika, — czytamy w dziejach apo„stolskich (Roz. 12. 5), że kiedy Piotr św. „został wtrącony przez Heroda do więzienia, „chrześcijanie ówcześni ciągle zasyłali za nim „swoje modły do Boga: „Quando Petrus „servabatur in carcere oratio flebat sine in„termissione ab Ecclesia ad Deum pro eo“ i „że Bóg przez wzgląd na ich modły gorące, „posłał do więzienia anioła, który, kiedy św. „Piotra uderzył w bok mówiąc „wstań“, co„prędzej kajdany z niego opadły. Otóż po„mnąc na skuteczność chrześcijańskiej mo„dlitwy, wzywam całe Szanowne Duchowień„stwo, aby upominało lud wierny do wy„strzegania się wszelkich grzechów, do wy„konania wszelkiego rodzaju dobrych uczyn„ków, a osobliwie do zasyłania ciągle za „swym pasterzem gorących modlitw do Pana „Zastępów, w którego rękach są wszystkie „serca władców ziemi“.

Żałobę nakazał ks. Rzewuski 11 lipca, to jest w tydzień po odebraniu listu od ks. Felińskiego zawiadamiającego o wywiezieniu go do Jarosławia. Nazajutrz dnia 12 lipca we wszystkich kościołach warszawskich odczytano z ambon to rozporządzenie „biskupa nominata prusseńskiego, wikarjusza generalnego archidjecezji warszawskiej“. Na rozporządzeniu podpisany był oprócz ks. Rzewuskiego ks K. Wełoński. W korespondencji tegoż dnia pisanej z Warszawy do *Dziennika Poznańskiego* znajdujemy ustęp następujący: „Wrażenie, jakie odczytane rozporządzenie ks. „Rzewuskiego, wywarło na wiernych, było „niezmierne W kościele farnym (katedrze „św. Jana) sam byłem świadkiem j k głośne „łkanie słuchaczów zagłuszyło na chwilę sło„wa kapłana i zmusiło go wstrzymać się w „połowie czytania...“

Jednocześnie z telegramami o dwumiesięcznym urlopie Wielopolskiego, rozeszły się po Europie telegramy, że ks. Rzewski dobrowolnie złożył swój urząd. Były to wieści kłamliwe, pochodzące z nieznajomości charakteru dostojnego kapłana, który raz przyrzekłszy swemu arcypasterzowi wierne wypełnianie włożonych nań obowiązków, nie myślał ani na chwilę cofnąć się z drogi najeżonej trudnościami, choć wiedział jak przykre i bolesne czekają go następstwa.

Za przykładem ks. Rzewuskiego poszli wszyscy biskupi Królestwa (z wyjątkiem augustowskiego) i zarządzili żałobę w swych djecezjach po wygnanym arcypasterzu. Biskup djecezji lubelskiej Wincenty Pieńkowski w rozporządzeniu swojem z dnia 1 sierpnia 1863 powołał się wyraźnie na przykład dany przez „biskupa nominata prusseńskiego“. Ostatnim, który poszedł za głosem ogólnym, był biskup płocki (rozporządzenie z dnia 3 października).

Kazimierz Bartoszewicz.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zmiany ambasadorów.

Ogólną uwagę zwracają na siebie zaszłe w ostatnich dniach zmiany między dyplomatami niemieckiego cesarstwa. Niewiadomo dotąd, dlaczego odwołano hr. Stumma z Madrytu, jak również, dlaczego przeniesiono ambasadora Radowitza do Madrytu z Konstantynopola, który przez tyloletni pobyt na swem dawnem stanowisku przy dworze sułtana, znał wszystkie intrygi i intryżki tamtejsze, a tem samem mógł bardzo skutecznie działać. Bardzo wiele osób chce widzieć jako powód do tych zmian rzekome solidaryzowanie się owych panów z ks. Bismarckiem, nawet już po jego upadku. Także i odwołanie Schlözera z Rzymu, miało nastąpić dla tej samej przyczyny, chociaż urzędownie zarzucono mu, że dopuścił przez swą nieuwagę do zbliżenia się Ojca św. do Francji.

O ile te wszystkie pogłoski mają słuszne podstawy, dziś docieo trudno, w każdym jednak razie możnaby sądzić, że z odwołaniem Radowitza z Konstantynopola nastąpi prawdopodobnie zmiana w kierunku wschodniej polityki Niemiec, której poniekąd domyślić się będzie można, kiedy zostanie wiadomem, kto jest nowomianowanym ambasadorem Niemiec przy rządzie tamtejszym.

Oprócz powyżej wymienionych zmian ambasadorów zanosi się jeszcze na jedną i to bardzo ważną, a mianowicie: jenerał Schweinitz ma ustąpić z zajmowanej przez siebie od lat szesnastu posady ambasadora Niemiec w Petersburgu. Ten podobno ustępuje dlatego, że sam o to już kilkakrotnie prosił, co jest zupełnie prawdopodobnem. O ile bowiem dawniej stanowisko to było przyjemnem, dopokąd nie istniało trójprzymierze, a Wilhelm I z Aleksandrem II szli w każdej sprawie ręka w rękę, kochali się, o tyle dziś, kiedy to znikło, a stosunki są naprężone, stanowisko ambasadora niemieckiego w Petersburgu nie należy do najmilszych.

Dziwnie bo tam wszystko się zmieniło. Nie sięgając już czasów Aleksandra I, ale później za Mikołaja, który ożeniony z księżniczką pruską, uważał się niejako za członka rodziny Hohenzollernów — przyjaźń pomiędzy dworami petersburskim a berlińskim była nader serdeczną. — Mikołaj nawet posuwał tak dalece swoją serdeczność dla Hohenzollernów, że kiedy w r. 1848 zaczęły się objawiać silne ruchy rewolucjonistowskie, zawezwał do siebie ówczesnego ambasadora Prus, jen. Dohna i zaproponował mu, ażeby stanął na czele ruskiej armii i pomaszerował z nią na Berlin w celu zrobienia tam porządku. Następca Mikołaja, car Aleksander II czuł się w Berlinie najszczęśliwszym. To też kiedy w Petersburgu rozpoczęli nihiliści grasować, powstał na chwilę projekt na dworze, ażeby car wyjechał na stały pobyt do Berlina i stamtąd rządził monarchią.

Dopiero Aleksander III wniósł wstępując na tron pewną oziębłość dla polityki i władcy Niemiec. Przyczyną do tego były zachowanie się Niemiec w czasie wojny rosyjsko-tureckiej, kongres berliński, tak upokarzający Rosję i stosunek przyjacielski z Austrją. Obecnie coraz jest gorzej. Wprawdzie monarchowie dziś panujący odwiedzają się wzajemnie, ale jest to czcza forma, której obaj tylko z niechęcią się poddają. Za łączenie się Niemiec z Austrją, odpowiedziała Rosja zawarciem przyjaźni z Francją, w czem posunięto się tak daleko, że car zdecydował się słuchać z nabożeństwem „Marsylianki“.

Nic więc dziwnego, że jen. Schweinitz — dziś już starzec 70-letni — osobisty przyjaciel cara Aleksandra II, jego towarzysz z polowań i zabaw, czuje się znużonym i pragnie opuścić stanowisko, które obecnie jest wogóle bardzo drażliwe, a dla niego — wobec niedawnej przeszłości — prawie przykre.

Toteż jeżeli ciekawem jest, kogo cesarz Wilhelm II wybierze na swego reprezentanta przy dworze sułtana, to z pewnością jeszcze więcej zaciekawia, kto zastąpi sędziwego i zniechęconego jen. Schweinitza. To tylko można już dziś z góry przewidzieć, że ktokolwiek pojedzie do Petersburga jako ambasador Niemiec, ten udając się tam, może być pewnym, że na dworze cara uważać go będą jako wroga i niemiłą osobistość. Obustronny bowiem stosunek tych dworów do siebie stał się zupełnie zimnym a przyszłość okryta jest taką mgłą, że nie można nawet przypuszczać, ażeby kiedyś stosunki te miały się naprawić.

Zamachy madziarskie.

Gwałtowne madiaryzowanie dzieci niewęgierskich, począwszy od trzeciego roku życia, jest „najświeższą zdobyczą cywizacyjną“ Węgier. Minister oświaty hr. Csaky wydał obecnie, na podstawie znanego prawa instrukcję, zawierającą na 319 stronnicach i w 288 §§, bliższe postanowienia. Wedle tych postanowień mogą być rodzice, ze średnich lub robotniczych klas pozbawionymi prawa swobodnego rozporządzania edukacją swych dzieci, które ewentualnie mogą im być nawet siłą odebrane dla oddania do ochron rządowych. Na utrzymanie tych ochron, mogą być gminy zmuszone do nałożenia 3% dodatku do podatków gminnych. Celem podobnych urządzeń jest nadzieja szybkiego zmadiaryzowania dzieci w tak wczesnym wieku. Węgrzy przechwalają się, że pod względem instytucyj wychowawczych stoją wyżej od zachodniej Europy.

Jestto bezczelność bez granic, bo podobnych urządzeń jak na Węgrzech trzeba chyba poszukać w Turcji, która porywała chłopców chrześcijańskich, aby z nich stworzyć janczarów.

Nieodrodni potomkowie Arpada, wstępując w ślady swych pobratymców, zadają najnowszem rozporządzeniem cios naturalnym prawom rodziców i naruszają prawa 10 milionów mieszkańców Węgier, których jedyną winą jest innoplemienne pochodzenie.

Kronika zamiejscowa.

KURJER DJECEZALNY.

* *W djecezji tarnowskiej* ks. M. Dzielski zrezygnował z probostwa w Gawłuszowicach. Administratorem parafii został ks. J. Górnik, wikarjusz z Mielca. — Ks. A. Bryl przeniesiony z Krużlowej do Jurkowa, a ks. J. Piekarzewski z Baranowa do Mielca. — Ks. J. Palewski, dotychczasowy wikarjusz katedralny, wstąpił do zakonu OO. Redemptorystów.

Najprzewielebniejszy ks. biskup tarnowski wydał list okólny, zachęcający wiernych do składania datków na cel kanonizacji błogosławionej Kingi, której uroczystość jubileuszowa niedawno odbyła się w Starym Sączu. Fundusze na cel ten złożone dotychczas, wynoszą zaledwie 2.570 złr. Słusznie zaś godzi się, aby cały naród przyczynił się choćby najdrobniejszymi datkami do uczczenia tej, która niegdyś tak dobrą była dlań królową, a dziś patronką być nie przestaje.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Rozchodzą się bardzo smutne pogłoski, że tak nauczyciele nowomianowani jak i nadetatowi w całym okręgu chrzanowskim, dotąd nie otrzymali należnej im pensji; zaległość ta trwa już od dwóch miesięcy.

* Czytelnie ludowe mnożą się, dzięki staraniom Towarzystwa oświaty ludu; właśnie w tych dniach założono czytelnię w Mnikowie pod zarządem miejscowej nauczycielki. Obok tego zawiązało się „Kółko rolnicze“ pod opieką ks. Teofila Flisa, administratora w Morawicy.

KURJER POZNAŃSKI.

* Sprawa założenia szkółki polskiej w Gdańsku, nie może jakoś wydobyć się z zaklętego koła, bo choć pan burmistrz zapatruje się na to bez uprzedzenia, nie spieszy się z wyznaczeniem pomieszczenia dla szkółki.

* Reskryptem królewskim z dnia 18 b. m. zniesiono w powiecie wrzesińskim obwód dominialny Węgierki a w miejsce tegoż utworzona gmina z gruntów do niego należących pod nazwą: Wilhelmsau!

* Pomimo bardzo licznego zjazdu w Wrocławiu socjalistów, nie powiodło im się przeprowadzić organizacji socjalistycznej, gdyż Polacy, przybyli z różnych stron, dali im skuteczną odprawę.

* Redaktor *Nowin Raciborskich* p. Maćkowski, w dniu 25 z. m. stawał znowu przed sądem, oskarżony o obrazę nauczycieli: Fuchsa i Walthera. Co do pierwszej sprawy, skazany został na 50 marek kary, drugą odroczono.

KURJER WARSZAWSKI.

* Od osoby, która nie życzyła sobie wymienienia swego nazwiska, otrzymano — jak donosi *Gaz. polic.* — na budowę przytułków noclegowych 5000 rs. Wogóle od d. 13 września r. b., na wspomniany cel wpłynęły ofiary w sumie 7272 rs. 3 kop., a na budowę baraków 3595 rs.

* Ma tu być urządzoną wystawa ze wszystkich dzieł Alfreda Wierusza Kowalskiego, znajdujących się w zbiorach publicznych i prywatnych. Dochód w połowie przeznaczył artysta na wpisy dla niezamożnych uczniów, w połowie na fundusz budowy gmachu dla Towarzystwa. Wystawa otwartą zostanie w drugiej połowie listopada.

* Liczba chorych na cholerę zmniejsza się z dnia na dzień i jest nadzieja, że zaraza niebawem ustanie grasować.

* W warszawskim salonie artystycznym Aleks. Krywulta, przez który od lat kilkunastu przewinął się cały szereg płócien pędzla znakomitych zagranicznych malarzy, został świeżo wystawiony obraz wielkich rozmiarów, którego autorem jest Reiffenstein, uczeń Makarta. „Uczcie Heliogabala“, taki jest bowiem tytuł obrazu, oddaje tamtejsza krytyka wielkie pochwały, wykazując powinowactwo pędzla między mistrzem, a uczniem. Zapowiedziane jest również przybycie wielkiego obrazu Checa'scha: „Wyścigi w Rzymie“ (Das Römische Wagenrennen).

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Jak donosi *Wiarus* w Hout-Emscher i w Recklinghausen w dyecezji i rejencji monasterskiej zakazano polsko-katolickim Towarzystwom „św. Józefa i Najsłodszego Serca Jezusowego“ nosić chorągwi i wszelkich oznak przy procesjach i pogrzebach. *Wiarus* kończy następnym ustępem: „Polska natura wiele przetrzymała ucisków i prześladowań, to i ten zakaz zapewne nic jej nie zaszkodzi, tylko owszem wywoła nowe siły żywotne na długie lata i będzie bodźcem, że nasi robotnicy polscy podadzą sobie bratnie dłonie i więcej jak dotychczas w Towarzystwa jednoczyć i łączyć się będą“.

* Stowarzyszenie budowy pomnika dla Tadeusza Kościuszki w Chicago, upoważniło d. Dunikowskiego do porozumienia się z jedną z instytucyj poświęconych sztuce w Galicji, w przedmiocie ogłaszania konkursu na projekty plastyczne w rzeźbie na pomnik dla naszego bohatera narodowego, stanąć mający w m. Chicago. Nagrody dla najlepszych przeznaczyło trzy, a mianowicie: 1000 fr., 600 fr. i 400 fr., zastrzegając, że oprócz tych nagród sąd konkursowy może przyznać, stosownie do swego uznania pewną liczbę odznaczeń. Termin nadsyłania projektów do dnia 1 maja 1893 r.

* Nowe polskie Towarzystwo założyli Polacy, pracujący w Magdeburgu i w okolicy, mające na celu zwalczanie socjalizmu. Prezesem Towarzystwa, liczącego już 93 członków, obrany ks. biskup, Polak, kapelan wojskowy.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Podatek od wąsów.* W Niemczech, jakiś weteran proponuje, ażeby ci wszyscy, którzy nie służą w wojsku a noszą wąsy płacili podatek. Autor owego konceptu dowodzi, że wąsy stanowią zawsze cechę syna Marsa, kto więc nie jest wojskowym udaje wojaka i jako taki opłacać się powinien. Dziwactwa takie miały miejsce i w Polsce za czasów Mikołaja, który nie pozwalał nosić wąsów urzędnikom a bród cywilnym i wogóle obywatelom ziemskim. Równie też i ś. p. Wielopolski b. naczelnik rządu cywilnego w Kongresówce po objęciu urzędowania wydał cyrkularz do urzędników komisji oświecenia i spraw wewnętrznych, w którym najsurowiej wzbrania noszenia wąsów.

* *Liga oświaty. Russkaja Zizń*, w artykule pod skromnym tytułem: „Szkolna statystyka“, zawiadamia całą inteligencję rosyjską i ludzi pragnących się zająć oświatą ludu, o sformowanej w Petersburgu komisji, która wzywa wszystkich przyjaciół ludu do składania wiadomości statystycznych o stanie szkół, poczynając od szkół ludowych niedzielnych. W dalszym zaś ciągu zamieszcza spostrzeżenie, że zaprowadzenie ligi oświaty w Rosji na podobieństwo ligi francuskiej jest rzeczą konieczną, jest obowiązkiem nietylko państwa ale i całej ludności. Odwołuje się wreszcie do dobrej chęci obywateli rosyjskich, nakłaniając ich, aby nietylko nie szczędzić odpowiednich rad ale i funduszów, gdyż liga oświaty, jeżeli ostatecznie da się zaprowadzić, wymaga powiększenia liczby szkół i pomieszczeń na takowe, oraz zdwojenia sum koniecznych na opłatę nauczycieli. Obecne fundusze ministerjum oświaty są zupełnie niewystarczające.

* *Na wystawę w Chicago* car wysyła kilka obrazów z własnej galerji, między innemi „Fryne“ Siemiradzkiego. Akademia sztuk pięknych w Petersburgu wysyła obrazów 35, rosyjscy malarze 200.

* *Wyskok stylowy.* Jeden z recenzantów muzycznych w W... po koncercie jednego ze znakomitych współczesnych kompozytorów p. R... pisze:

„Tytan to jest techniki, umiejący, gdy chce, unosić słuchacza do eterycznych wyżyn najczystszej idei, lub strącać go w czeluście, gdzie wyją piekielne smoki, również gdy chce, zdolny prowadzić słuchacza po polach elizejskich klasycyzmu, ogrzanych jednak słońcem żywego uczucia“.

* *Bodaj to być sławnym.* Smutnej sławy truciciel kobiet w Londynie, skazany został na śmierć. Aliści ledwo wyrok ogłoszono światu, już, ma się rozumieć, jakiś Amerykanin zgłosił się, że zapłaci 250 funtów sterlingów za rzeczy skazanego łotra. Amerykanin znalazł natychmiast konkurentów, ma się rozumieć, w swojej ojczyźnie. Zdaje się, że suknie dra Neilla albo zostaną rozdrapane w kawałki, jak nieśmiertelne rękawiczki Liszta w Poznaniu, albo dojdą do ceny szpad po Napoleonie Wielkim. Bodaj to być sławnym — choćby wisielcem...

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *(J. Ł.)* Sara Bernhardt na drugi występ w Warszawie obrała Toscę, dramat Wiktoryna Sardou. Krytyka miejscowa o ponownym występie znakomitej artystki wyraża się z entuzjazmem. O samym utworze Sardou (nie znanym dotąd w Warszawie, gdyż wystawienie Tosci w przekładzie polskim zaoponowała cenzura) zdania recenzentów są podzielone. Na jedno się tylko zgadzają, że mistrz techniki scenicznej w świeżo zaprezentowanym dramacie przekolował.

„Tosca jest utworem — pisze Marjan Gawalewicz — napisanym na efekt, efekt gruby i jaskrawy, która wali widza jak pięścią i piłuje mu nerwy. „Wszystko co można było zebrać dla sensacji przykrej, szarpiącej i przygnębiającej, to zmieścił Sardou w Tosce, każąc publiczności patrzeć nieustannie prawie na krew i łzy, słuchać przejmujących jęków, krzyków, charczeni konania i wybuchów rozpaczy“.

△ Prócz zapowiedzianych występów Sary Bernhardt, odbędzie się jeszcze jeden — nadprogramowy. Sara Bernhardt wystąpi na estradzie dnia 3 listopada w koncercie p. Kaliksta Łobanowskiego, śpiewaka-barytonisty.

Tym razem udział w poranku będzie bezinteresowny.

△ W Wiedniu wyszła w drugiem wydaniu książeczka napisana po niemiecku przez Aleksandra Hilkę (Marja Teresa hr. Ledóchowska) pod tytułem: *Mein Polen. Reise-Erinnerungen von Aleksander Halka. Zweite Auflage 1892. Verlag Austria. Wien.* Książeczka ta obejmuje wspomnienia hr. Ledóchowskiej z podróży z Wiednia do Wilna i z pobytu na Litwie. Dotyczy ona stosunków przeważnie polskich, a na cel bardzo szlachetny, gdyż dochód ze sprzedaży autorka przeznacza na przytulisko polskie w Wiedniu.

△ Pismo: *Moniteur de Rome* z d. 1 stycznia r. p. przechodzi na własność francuskiego towarzystwa akcyjnego. Dotychczas otrzymywało ono subwencję z Watykanu.

△ *(K. T.)* U Gebethnera i Wolffa z datą 1893 r. wyszedł tom poezji p. Kazimierza Malczewskiego, składający się z powieści z końca XVIII wieku pod tytułem: *„Noemi“*, i *„Drobnych utworów“*.

△ *(K. T.).* Dyrektor komicznej opery paryzkiej traktuje z Janem Reszkem o występy w operze „Werther“ Masseneta, proponując mu 10,000 franków miesięcznie za 12 przedstawień.

△ Zmarł w Halle jeden z największych pieśniarzy europejskich, Niemiec, Robert Franz. Należał on do tej szkoły lirycznej muzyki niemieckiej, którą rozpoczął arcygeniusz Mozart, a którą, zdaje się, zamyka wielki Brahms. Franz, urodzony w 1815 roku, zatem był jednym z ostatnich reprezentantów romantyzmu w muzyce, którego filarami byli Mendelsohn, Schumann i Wagner. 250 piosnek pozostaje w spuściźnie po zmarłym mistrzu. Charakter ich przeważnie smutny. W r. 1841 zachorował Franz na uszy, a w r. 1868, wskutek spotęgowanej choroby, musiał ustąpić z urzędów swoich, organisty, dyrygenta i dyrektora muzyki uniwersyteckiej. Komponować podówczas przestał. Tylko dzięki słynnemu śpiewakowi, zmarłemu przed kilku laty, S. v. Pilsach, któremu udało się na rzecz Francuza zebrać 40,000 talarów, znakomity kompozytor byłby cierpiał był ostatnią nędzę.

△ Zasłużony wydawca dzieł, dotyczących Polski, p. Kozłowski w Poznaniu, otworzył prenumeratę na nowe wydawnictwo: „Królowie Polscy“, w obrazach i pieśniach. Tekst napisała p. Duchińska, wizerunki zaś królów, są ołówka niespracowanego malarza dziejów ojczystych p. W. Eliasza. Druk dzieła ukończy się w ostatnich dniach listopada r. b. W przedpłacie jeden egzemplarz kosztuje 7 złr. 50 ct.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Środa 2 listopada.

Wieczorem wykona lwowskie Towarzystwo śpiewackie »Lutnia« *Requiem* Mozarta.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po cenach popołudniowych »Dziady« Mickiewicza, z muzyką Moniuszki i »Lituania« obrazy z żywych osób.

Czwartek 3 listopada.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Dziecko szczęścia« operetka w 3 aktach Millöckera.

O godzinie 6 wieczorem 115 posiedzenie lwowskiej rady miejskiej.

O godzinie 7 wieczorem w czytelni katolickiej pogadanka ks. Łukasza Bobrowicza.

Piątek 4 listopada.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Starzy kawalerowie« komedja w 5 aktach.

O godzinie 7 wieczorem w Towarzystwie muzycznem próba chóru mięszanego.

O godzinie 7 wieczorem w towarzystwie prawniczem pogadanka p. radcy Chorzemskiego.

O godzinie 7 wieczorem w kole literacko-artystycznem koncert muzyki wojskowej 30 pp.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w sali straży ochotniczej ogniowej »Sokół« wieczór muzyczno deklamacyjny »Echa«.

Sobota 5 listopada.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Dziecko szczęścia« operetka w 3 aktach Millöckera.

O godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa muzycznego próba orkiestry amatorskiej.

Raut w kasynie miejskim.

Lwów, 2 listopada.

Święto zmarłych. W liczne bramy cmentarne tłumy od rana płynęły wczoraj; każdy spieszył na grób ukochanych, aby w dowód pamięci i czci, jakie nas łączą z tym światem zagrobowym złożyć wieniec z niezapominajek, zapalić lampkę, podumać i w niemej zadumie, pełnej tęsknoty oderwać się od myśli ziemskich.

O grobach zasłużonych mężów pamiętano na cmentarzu Łyczakowskim; groby: Goszczyńskiego, Szajnochy, Schmitta, Kruka (Heydenreicha) generała Jeziorańskiego, Grottgera, krzyż powstańców z r. 1863 i grobowiec weteranów z r. 1831 były oświecone lampami różnokolorowemi. Grób Goszczyńskiego zdobił portret poety roboty pana Rychtera, młodego artysty. Na grobie weteranów z roku 1831 i Grottgera widziały w odpowiedniem oświetleniu bardzo udolne transparenty, przedstawiające reprodukcje Grottgera »Pójdź ze mną« (rys. Stobieckiego) »Powstańca» (rys. Bałabana) i Portret (rys. Marbacha). Chór młodzieży szkół średnich, do którego później przyłączyła się młodzież rzemieślnicza i przemysłowców nad grobami bohaterów i »nieśmiertelnych« odspiewała pieśni patrjotyczne.

Noc zapadła cudna, księżycowem światłem oblana. Tysiące świateł i lampjonów różnokolorowych płonęło na grobach. Wieńce i kwiaty, transparenty, szarfy i festony dopełniały dekoracji, składając się na całość wspaniałą zdala, zbliska bowiem w niektórych szczegółach dekoracja miała w sobie nieco za wiele efektów a za mało roboty.

Gdzieniegdzie panuje nad grobami ciemność: to zapomniane mogiły tem smutniejsze sprawiają wrażenie.

Tak grób ś. p. Jana Dobrzańskiego założyciela »Sokoła« w zapomnieniu zupełnem zeschłymi był tylko pokryty liśćmi.

I ci zmarli o których pamiętają żyjący — i ci, o których zapomniano na świecie, niech tam, w górze, odpoczywają w pokoju.

Z lwowskiej stacji ratunkowej. Służba sanitarna na lwowskiej stacji ratunkowej w ratuszu uległa pewnym zmianom. Od jutra pełnił będzie służbę nocną i dojazdową do pociągów kolei żelaznej dr. Landau, który oprócz dyżurów na stacji, powierzoną miał także opiekę nad szpitalem ospowatych. Ustępującym lekarzom, dr. Hellmanowi, dr. Riwczesowi i dr. Arnoldowi wyraził p prezydent imieniem gminy miasta Lwowa serdeczne i dobrze zasłużone uznanie za ich poświęcenie się i gorliwe wykonywanie ciężkiego obowiązku, jako lekarzy stacyjnych.

115 posiedzenie lwowskiej rady miejskiej odbędzie się we czwartek o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym same stare rzeczy, których pp. radni nie mogą załatwić, bo wojna z kominiarzami i koleji elektrycznej przyszłości absorbują ich siły i czynność.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego: W piątek dnia 4 listopada 1892 o godz. 7 wieczór pogadanka: Radca Chorzemski referować będzie o uprawnieniu stron do wnoszenia zarzutów przeciw uchwałom z §§ 6 i 11 ces. ros. z 16 listopada 1858 Nr. 213 z u. s. — Następny odczyt odbędzi się dnia 11 listopada 1892. Zapowiedzianym jest odczyt p. dra Władysława Pilata o obecnych kierunkach w ekonomji społecznej.

Wydział towarzystwa zaprasza wszystkich członków na te odczyty i zawiadamia, że stosownie do uchwały Wydziału z 31 października b. r. na przyszłość przeznaczono stale jeden dzień w tygodniu a mianowicie piątek, na zebrania naukowe Towarzystwa.

Z koła literacko-artystycznego. W piątek dnia 4 b. m. odbędzie się koncert muzyki wojskowej 30 p. p. pod osobistem kierownictwem p. Rolla, o czem Członków »Koła» uwiadamiamy.

W „Czytelni katolickiej" odbędzie się we czwartek 3 b. m. pogadanka ks. Łukasza Bobrowicza p. t.: »Ostatnie chwile unii w dyecezji chełmskiej. Początek o godzinie 7.

Asekuracyjno-ekonomiczny kalendarz na rok 1893 okazał się już na półkach księgarskich a tak zewnętrzną formą swoją jak również treścią odpowiada ogłoszonemu prospektowi. Bez wszelkiej przesady godzi się otwarcie wypowiedzieć, że Kalendarz asekuracyjno-ekonomiczny trzyma bezsprzecznie prym nad wszystkiemi wydawnictwami kalendarzowemi, które co roku pojawiają się w naszym kraju, a nawet może śmiało współzawodniczyć z podobnemi wydawnictwami zagranicznemi, którym nie dał się nawet ubiedz w bajecznie niskiej cenie, pomimo sporej objętości, wybornego papieru i wyśmienitego druku. Kładąc na bok dział fachowo-literacki, obfity w interesujące szczegóły i sumiennie obrobiony (artykuły p. Mrazka, Piotrowskiego, statystyka Galicji i bibliografie asekuracyjne(wolimy położyć główny nacisk na część informacyjną, mogącą zadowolnić tak rolników, przemysłowców i finansistów, jak również cały ogół publiczności, która przywykła szukać wiarogodnych wskazówek i informacyj w ogromie przepisów, regulaminów i regulatywów, któremi obwarował się nasz ruch przemysłowy, telegraficzny, handlowy, kupiecki i finansowy. Prócz tych autentycznych informacyj znajdzie czytelnik Kalendarza sporą wiązankę rad dla rolników, hodowców koni i bydła, sadowników, pszczelarzy i myśliwych, znajdzie dalej najciekawsze daty cyfrowe i personalne z krajowych instytucyj finansowych: banków, kas oszczędności, stowarzyszeń udziałowych, a wreszcie znajdzie cenne wskazówki z działu asekuracji od pożaru, gradu i życiowej, zdolne snadno rozbudzić w naszem społeczeństwie większą przezorność i dbałość o byt materjalny. Słowem, dalecy pisać reklamę, musimy przyznać, że kalendarz asekuracyjno-ekonomiczny zapełnił wybornie lukę od dawna odczuwaną w naszych wydawnictwach kalendarzowych i stworzył idealny niemal typ fachowego podręcznika ekonomiczno-finansowego, który znajdować się powinien i na biórku każdego ziemianina i na półkach wszystkich naszych przemysłowców. Pomimo gustownej i trwałej oprawy i objętości dwudziestu kilku arkuszy druku, cena Kalendarza wynosi tylko 1 zł. 20 ct. na welinowym papierze, zaś na niewelinowym (i nie oprawny) kosztuje 60 ct. Kalendarz jest do nabycia we wszystkich księgarniach i agencjach Tow. Wzaj. Ubezpieczeń.

Przegląd prawa i administracji za miesiąc listopad obejmuje wspomnienie pośmiertne o Rudolfie Iheringu przez dr. Fryderyka Zolla, rozprawy dr. Bronisława Łozińskiego o reformie wyborczej, dr. Henryka Schoena o warunkach licytacyjnych przy egzekucyjnej sprzedaży nieruchomości i Aleksandra Męcińskiego o żebractwie i włóczęgostwie ze stanowiska historycznego, socjalno-ekonomicznego i prawnego. Oprócz rozpraw naukowych obejmuje zapiski literackie, przegląd ustawodawczy i kronikę.

W części praktycznej zaś mieści się praktyka cywilno-sądowa, praktyka karno-sądowa i admininstracyjna.

W ogóle zeszyt ten podobnie jak poprzednie odznaczają się obfitością treści i obejmują przedmioty z wszystkich gałęzi umiejętności prawniczej.

Konkurs. Towarzystwo wzajemnej gomocy oficjalistów prywatnych ogłasza niniejszem konkurs na jeden posag w kwocie dwustu złr. (200 złr.) z fundacji imienia Stefana hr. Zamoyskiego.

O takowy ubiegać się mogą ubogie i moralnie prowadzące się dziewczęta prawego pochodzenia we wieku od 16-24 lat, będące sierotami po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu, który w obydwu wypadkach był rzeczywistym członkiem Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, lub tegoż Towarzystwa emerytem.

Prawo nadawania posagów z tej fundacji służy JW. Stefanowi hrabiemu Zamoyskiemu, prezesowi Towarzystwa.

Kandydatki winny wnieść podania na piśmie do Wydziału centralnego Towarzystwa najdalej do dnia 15 grudniu 1892 i załączyć metrykę chrztu i parafialne poświadczenie śmierci rodziców lub ojca. Ubóstwo i dobre zachowanie się mogą być na podaniach samych poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne, — przynależność zaś śp. ojca do Towarzystwa w charakterze członka lub emeryta — stwierdzi na podstawie swych ksiąk Wydział centralny Towarzystwa.

„Ekonomista polski" zawiera w ostatnim numerze artykuł »Państwo przyszłości« pióra p. M. Markiewicza.

Rzadka ofiarność. Pan Żdzisław hr. Lanckoroński ofiarował gminom Kopytowo, Horbkowa, Ksawerówki i Łuczyc od 1 stycznia 1893 r. na własność karczmy tamże się znajdujące. W karczmach tych będą mogły gminy obecnie pomieścić szkoły, kancelarje gminne, czytelnie ludowe lub sklepiki wiejskie.

Ogień piwniczny. Dzisiaj w południe sygnalizowano straż pożarną miejską o pożarze wybuchłym w gmachu skarbkowskim. Na miejsce pożaru wyruszyła straż ogniowa pod komendą p. Eliasiewicza. Paliło się w piwnicy od strony placu Gołuchowskich. Pomimo gryzącego dymu i ciasnego wejścia udało się naszej straży dotrzeć do jądra pożaru, zlokalizować go i ugasić. Przy tej sposobności podnieść musimy, że przy pożarze obecni byli także kominiarze i ochotnicy, którzy poznawszy nieco teorji o gaszeniu ogni piwnicznych z zajęciem przypatrywali się praktycznej akcji ratunkowej dzielnej straży miejskiej.

† Wanda Walerja Rewakowiczowa małżonka redaktora *Kurjera Lwowskiego*, siostra śp. ks. Zygmunta Czerwińskiego, kaznodziei polskiego w Wiedniu i śp. Bolesława Czerwińskiego, zmarła 2 bm we Lwowie w 52 r. życia po długiej słabości. Pogrzeb odbędzie się w piątek 4 listopada o godzinie 3 po południu z domu pod l. 92 ul Łyczakowska na cmentarz Łyczakowski.

Reforma ustawodawstwa prasowego. Komisja z trzech członków, w skład której wchodzą pp. Henryk Rewakowicz, dr. Lilien i dr. Ostaszewski-Barański, a która miała zająć się wypracowaniem memorjału w sprawie rzeczonej reformy, spełniła polecenie komitetu obszerniejszego, przyjmując z nieznacznemi zmianami referat, opracowany przez dra Edwarda Liliena. Referentem sprawy będzie dr. E Lilien, który z upoważnienia komisji i na wyraźne jej życzenie, postawi wniosek o wydrukowanie tego memorjału i rozesłanie go do posłów i redakcyj zagranicznej prasy.

Sieć telefoniczna, popsuta przed dwoma tygodniami wskutek spadłych śniegów, do dziś dnia nie jest w zupełności uporządkowaną. O ile wiemy, to w miastach stołecznych o najbardziej rozgałęzionej sieci, popsucia tego rodzaju bywają usuwane najdalej w przeciągu 48 godzin. Nie pojmujemy, czemu we Lwowie kuracja ta trwa aż dwa tygodnie.

Zamiast wieńca. Na rzecz najuboższego członka stowarzyszenia »Gwiazda« ofiarowała pani Bronisława z Młockich Śląska 25 złr. zamiast wieńca na grób ś. p. Honoraty hr. Borzęckiej.

Z Dyrekcji poczt i telegrafów. Wskutek rozporządzenia wys. ministerstwa handlu z dnia 14 października 1892 l. 50840 dozwolone są w stosunku ze Stanami zjednoczonymi północnej Ameryki począwszy od 1 listopada b. r. posyłki próbek towarowych aż do 350 gramów.

Wedle uwiadomienia rumuńskiego zarządu poczt, wykluczono następujące przedmioty od transportu pocztą do Rumunji:

1. używaną a niepraną bieliznę, pościel i noszone suknie;

2. wzory używanych materji, gałganów i części materji z jakiegobądź materjału tkanego, również kawałki papieru;

3. niegarbowane skóry, pęcherze i swierze, suszone lub solone jelita;

4. skóry bydlęce, włosień (z wyjątkiem farbowanego włosienia na sita) szczeć, sierść wielbłądów i pióra wszelkiego gatunku nie wykluczając piór do ozdoby służących i przedmioty piórami ubrane, pierze, surowa (nieprzędzona) bawełna;

5. futra i przedmioty futrem okładane;

6 kawior, śledzie, i inne solone, surowe, wędzone lub marynowane ryby z wykluczeniem konserwów z ryb zawartych w puszkach metalowych, hermetycznie zamkniętych;

7. oliwa w woreczkach, szynka, słonina, kiełbasy i inne wędliny, smalec, łój, przedmioty z ciasta i suchary;

8. preparaty mleczne, masło, ser, śmietana i świeże owoce.

Do Rosji nie wolno wprowadzać, gałganów, starych sukni, i bielizny na pościel, tudzież przedmiotów do urządzenia łóżek przeznaczonych, jako to pierza włosienia itp.

Według zawiadomienia zarządu poczt serbskich, nie można także następujących przedmiotów i to ani we formie frachtów i pakietów pocztowych — ani też jako posyłek z próbkami do Serbji wprowadzać: Skór na futra, futer i przedmiotów futrem bramowanych, surowej wełny owczej, bez względu, czy takowa jest praną lub nie, dalej włosienia końskiego, sierci bydlęcej i wielbłądziej, szczeci, konopi, bawełny i piór, dalej świeżych, lub suszonych albo solonych jelit, pęcherzy i wszelkich surowych wytworów zwierzęcych i odpadków, w końcu kawioru, świeżych, solonych, wędzonych, lub marynowanych ryb.

Co się niniejszem na mocy rozporządzenia wys. ministerstwa handlu z 17 października 1892 l 51331 do ogólnej podaje wiadomości.

Wskutek chwilowego zastanowienia bezpośredniego połączenia morzem między Hamburgiem i Christianssandem nie mogą być przesyłane pakiety pocztowe w prostym kierunku na Hamburg tylko przez Danję, Szwecję względnie wyłącznie przez Danję. Wskutek poczynionych ze ztrony rządu Kolumbji środków ostrożności przeciw zawleczeniu cholery zasystowano aż do dalszego zarządzenia przewóz pakietów pocztowych do Kolumbji w Ameryce.

Począwszy od 1 listopada r. b. mogą być przyjmowane zwykłe przekazy pocztowe do kwoty 200 zł. = 400 marek między Austrją i Żuławskiemi Indjami wschodniemi (żuławskie kolonje w Azji) należytość za przekazy do wspomnianych Indji wynosi jak w międzynarodowym związku 10 ct. za każde 10 zł. lub część tychże kwoty przekazanej. Pisemne doniesienia na kuponie przekazu, jako też potwierdzenia wypłaty są dopuszczalne. Telegraficzne i ekspresowe przekazy nie są dozwolone. Również przysługuje nadawcy prawo rozporządzenia przekazami co do ich zwrotu lub zmiany adresu. Zresztą podlegają przekazy z Żuławskich Indji wschodnich i na odwrót postanowieniom w międzynarodowym związku co do przekazów obowiązującym.

Wedle zawiadomienia międzynarodowego biura pocztowego mogą być przyjmowane polecone posyłki zaliczkowe tylko do tych miejsc Norwegji, Rumunji i Szwecji w których znajdują się urzędy pocztowe umocowane do przyjmowania międzynarodowych przekazów pocztowych. Miejscowości te są uwidocznione w taryfie listowej, znajdującej się w każdym urzędzie pocztowym.

Pobożny złodziej. Hersch Nagelberg przyszedłszy wczoraj rano do bożnicy przy ul. Kazimierzowskiej l. 29 w celu pomodlenia się zabrał wiszące w przedsionku tejże suknię z kaftanikiem, za co też dostał się do aresztu.

Znowu włóczęgi przyczyną ognia. Wczoraj po południu powstał ogień w 11 sążniowej stercie siana na parceli sianożęci należącej do folwarku »Bogdanowka« za rogatką grodecką powstał ogień, który dzięki straży ogniowej nie rozszerzył się. Spaliła się tylko sterta siana należąca do Majera Ungerfelda, dzierżawcy folwarku. Strata ubezpieczona w krakowskiem towarzystwie ubezpieczeń wynosi 300 złr. Przyczyną ognia było palenie papierosów nocujących tamże włóczęgów.

Kradzież. Wczoraj skradziono p. Józefowi Skarbkowi, ogrodnikowi pod l. 23 ul. Kochanowskiego kwotę 1.450 złr. znajdującą się w komodzie. Złodziej korzystając z nieobecności p. Skarbka, który był zajętym sprzedażą wieńców w rynku, dostał się zapomocą witrychu do pomieszkania a podważywszy wierzch komody dłutem czy siekierą zabrał tamże znajdującą się gotówkę. Był to prawdopodobnie domowy złodziej, gdyż znał wszystkie kryjówki p. Skarbka. Podejrzane o tę kradzież indywiduum aresztowano.

Usiłowane samobójstwo. Roman Wakuliński, pomocnik handlowy w Narodnej Torhowli usiłował wczoraj w hotelu Appermanna »pod Tygrysem« odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. Kula ugrzęzła w twarzy. Życiu Wakulińskiego nie zagraża niebezpieczeństwo. Niedoszłego samobójcę odstawiono do głównego szpitala. Powodem mają być zawody w miłości.

Kronika prowincjonalna.

Sejmik relacyjny. W Mościskach przed swymi wyborcami do Rady państwa z grupy większych posiadłości zdawał sprawę ze swych czynności poselskich dr. Włodzimierz Kozłowski. Przedstawiwszy ustosunkowanie stronnictw w Radzie państwa, wskazał stanowisko Koła polskiego i wyraził nadzieję że połączy się ono z klubem Hohenwartha, a zarazem umożliwi odtworzenie dawnej prawicy przez bardziej przyjazne zachowanie się w obec młodoczechów. Mowca żądał też większego wpływu u rządu dla Koła polskiego, a wreszcie z powodu traktatów handlowych omówił politykę trójprzymierza. Na wniosek p. Józefa Giżowskiego uchwalono posłowi Kozłowskiemu jednomyślnie wyraz uznania i wotum zaufania wraz z szczególnem podziękowaniem za gorliwą obronę interesów ekonomicznych kraju.

Myszy W przemyślańskiem pojawiła się taka moc myszy, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Myszy te porobiły ogromne szkody w oziminie i koniczynie Koniem nie można przejechać pola, gdyż zapada się w norach mysich.

Telegramy wieczorne.

Dnia 2 listopada.

Wybuch dynamitu.

Paryż. W Valence pękła na rynku petarda dynamitowa i ciężko zraniła dwie kobiety.

Powódź.

Madryt. Powodzie wyrządziły ogromną szkodę w prowincjach Pontevedra i Corunna.

Wiedeń. Były burmistrz Wiednia Uhl umarł.

Wrocław. Znakomite szlązkie firmy przemysłowe i handlowe ogłosiły odezwę do utworzenia towarzystwa akcyjnego dla budowania kolei trzeciorzędnych

Luxemburg. Policja skonfiskowała znowu kilka tysięcy egzemplarzy broszury pisanej po francusku a wzywającej do wypędzenia panującej dynastji.

Od Administracji.

Na kolonje wakacyjne otrzymaliśmy od pana N. N. ze Lwowa 10 złr. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 2 listopada.

Hotel warszawski. K. Ostaszewski z Grabownicy, K. Radziszewski z Rudnik, S. Gorliński z Sułkowiec, M. Kubrakiewicz z Łanczyna, S. Chromowski z Szeszerowiec, A. Wolański z Delejowa, Z. Wielkopolski z Łubowa, S. Abdasiewicz z Rożniatowa, M. Unger z Słobody rungurskiej, H. Kwiatkowski, B. Burnatowicz, K. Fieschbach z Krakowa, K. Fieschbach, S. Milared, W. Turnau z Wiednia.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

TEATR HR. SKARBKA.

We środę dnia 2 listopada 1892.

O godzinie 1/28 wieczorem.

Rozpocznie:

Marsz żałobny Chopina

odegra pełna orkiestra.

DZIADY

dzieło muzyczne Stanisława Moniuszki, słowa Adama Mickiewicza.

Wieniec polski

Franciszka Słomkowskiego, odegra orkiestra teatru lwowskiego.

Zakończy:

Lituania

obrazy z żywych osób według Artura Grottgera, układu Tadeusza Skalskiego.

1. Puszcza. 2. Znak. 3. Przysięga. 4. Bój. 5. Duch. 6. Widzenie.

Przy odsłonie obrazów odegra orkiestra teatru Elegję Kurpińskiego.

We czwartek po raz siódmy: **Dziecko szczęścia**, operetka w 3 aktach Millöckera.

TEATR HR. SKARBKA.

O »Starych kawalerach«, onegdaj w teatrze wznowionych, powiedziano dawno, że to komedja w rysunku osób i akcji niepospolita, że nosi na sobie znamię lwiego pazura autora, że będzie zawsze zachwycała każdą publiczność i zadawalniała krytykę.

Powiedziano więc o tej sztuce wszystko i powiedziano prawdę: »Starzy kawalerowie« Sardou — to dzieło jedno z najwybitniejszych, jakie nowoczesna literatura dramatyczna posiada. W historji teatru zajęła ta komedja wyjątkowe miejsce i ma już swoją na scenie tradycję; tradycja jej na scenie polskiej jest świetną pod każdym względem

Ilekroć zwraca się myśl w przeszłość teatru, staje zawsze przed oczami jaśniejąca od gwiazd pierwszorzędnej wartości scena warszawska. Tam, w stolicy, ludzie szukają rozkoszy artystycznej w teatrze, więc uczęszczają do niego — a kochając sztukę i artystów pielęgnują i rozwijają wielkie talenty.

W późnym już wieku — bo w ostatnim dziesiątku lat swego życia — stworzył Żółkowski postać, którą zaliczyć można do najświetniejszych w jego repertuarze, postać, pełną takiego wdzięku, że chwytała wyrazem swoim za serce. To ten stary, zdziecinniały, komiczny Veaucourtois, jeden ze starych kawalerów, protektor Niny.

Żółkowski tworzył kreację o arcycharakterystycznem piętnie starca, który pomimo zdziecinnienia i moralnej próżni, jaką ma w sobie, ujmował przecież i pociągał bardzo.

Pan Fiszer każdą postać stwarza oryginalnie i umie nadać jej cechy, płynące z indywidualności artysty. Samodzielność jego twórczości musiała się odbić i na wykonaniu roli Veaucourtois. Nie był to ani staruszek o miłym wyrazie twarzy, ani wstrętny jegomość, tylko śmieszny przez swą pretensjonalność, prawdziwy stary kawaler.

Doskonałym Mortemerem jest na scenie warszawskiej Leszczyński. Podkład namiętności jaką mieć Mortemer musi, uwydatnia znakomity ten artysta przepysznie i grą swoją i temperamentem porywa. Inni artyści, których w tej samej widziałem roli, nie zadowolnili mnie wcale; tak np. Ładnowskiego interpretacja zatarła mi się w pamięci zupełnie. Z tem większym interesem patrzyłem onegdaj na grę pana Żelazowskiego i przyznać muszę, że wykonał on Mortemera pod każdym względem doskonale. W grze artysty była siła, w głosie brzmiała głęboka nuta uczucia; wykonaniem scen trzeciego i piątego aktu p. Żelazowski wzruszał widzów i zbierał oklaski.

Jest w »Starych kawalerach« postać czystego jak anioł dziewczęcia, które wnosi w sztukę promień serdecznego ciepła i urok poezji. Na tem tle brudnem. obok tych charakterów zepsutych, wygląda Antonina jak prawdziwa niebios posłanka na świadectwo cnoty z góry na ziemię przybyła. O jej niewinność i prostotę rozbija się niewiara cynika, cnota zwycięża złe serce.

Artystka, grająca rolę Antoniny, musi mieć w całem zachowaniu się na scenie, w oczach, dykcji i ruchach cechę szczerości.

Panna Dzirytówna, której talent coraz pełniej na lwowskiej scenie się rozwija, grała rolę Antoniny bardzo ładnie; za interpretację tej roli nagrodzono młodziutką artystkę hucznemi oklaskami.

Role mężatek wykonały bardzo dobrze panie: Żelazowska, Pankiewicz i Praunówna. Należy się też pannie Sznage za Ninę szczera pochwała. Artystka wyglądała pięknie i grała bardzo dobrze.

Pan Woleński, jako de Nantya, pp. Chmieliński, Hierowski i Trapszo zasługują na pochwalną wzmiankę.

Panu Walewskiemu, który reżyserował sztukę, należy się pełne uznanie.

Doskonała ta komedja powtórzoną zostanie w piątek bieżącego tygodnia.

Przewidywałem z góry powodzenie komedji i — nie omyliłem się: teatr był przepełniony.

A. D.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 2 listopada 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	213·—	216·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	241·50	244 50
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	336·—	340 –
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·85	101·55
" " wylosow. z 10% premią	107·60	108·30
" 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·15	98 85
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·60	99·30
owarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	95·80	96 50
" wylosowal. w 41½ latach	94·50	95·20
4½% wylosowalne w 52 latach	99·90	100·60
4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·90	105 60
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·50	95·20
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·30	102·—
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowei 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
4½% " "	97·60	98·30
4% " "	91·50	92 20

V. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	22·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·66	5·76
Napoleond'or	9 47	9 57
Pół imperjał	9 60	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·18	1·28
" " papierowy	1·16½	1·18½
100 marek niemieckich	58·60	59·—

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg					
Przychodzą do Lwowa:	pospieszny		osobowy			mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę noeną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, gdyż od tego zależy uregulowanie nakładu i wysyłki.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr.	70 ct.
Kwartalnie . . .	5 „	— „
Półrocznie . . .	10 „	— „
Rocznie	20 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 5 złr. 80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . . 6 złr. 70 ct.

Przedpłatę przysyłać najdogodniej przekazem pocztowym wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul Florjańska l. 28**, lub też do Administracji ***Kurjera Polskiego* we Lwowie ul. Kopernika l. 5.** Stosownie do tego gdzie komu bliżej i skąd pragnie pismo otrzymywać.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 3 listopada.

O godzinie 5 po południu posiedzenie Rady miasta.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Oj, mężczyźni, mężczyźni“, komedja Kazimierza Zalewskiego.

Piątek 4 listopada.

O godzinie 7 mej wieczorem pogadanka w „Związku literackim“.

Sobota 5 listopada.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Wielkomiejskie powietrze“ komedja Blumenthala (pierwszy raz).

Niedziela 6 listopada.

O godzinie 12 tej w południe koncert „Harmonii“ w głównym Rynku.

O godzinie 5 po południu zwyczajne zgromadzenie wydziału wielkiego kasy Oszczędności.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Wilhelm Tell“ (tragedja).

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku!

Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

2 Listopada.

W „Związku literackim“ w piątek dnia 4 listopada b. r., o godzinie 7 wieczorem, naj punktualniej, odczytaną będzie najnowsza komedja Józefa Blizińskiego. O ile wiemy, liczne grono członków tego pięknie rozwijającego się stowarzyszenia naukowego, wraz z zaproszonymi gośćmi wybiera się w oznaczonym wyżej czasie do lokalu „Związku“ (9 Mikołajska), dla wysłuchania najświeższego dzieła znakomitego komedjopisarza. Lektura ta budzi żywe zainteresowanie w najszerszych kołach lubowników teatru i piśmiennictwa scenicznego.

Zmarli. † Marja Olbrzymska, żona krawca, przeżywszy lat 39, zmarła w Krakowie dnia 31-go października b. r.

— Wanda de Belina Czechowska, córka ś. p. Antoniego Czechowskiego, poborcy, przeżywszy lat 19, zmarła w Krakowie dnia 1-go listopada. Wyprowadzenie zwłok z krypty kościoła księży Pijarów nastąpi dnia 3 b. m. o godzinie 3 po południu.

Żmudna manipulacja. Od jednego z przemysłowców krakowskich otrzymujemy następujące pismo: Jako przemysłowcowi zależy mi na regularnem a szybkiem odbieraniu wszelkich przesełek. Tymczasem żmudna manipulacja, zaprowadzona od pewnego czasu w Krakowie niezmiernie odbiór opóźnia. Świeżo np. zamówiłem towar z Bielska i kazałem go sobie wysłać frachtem pospiesznym, za co płaci się poczwórną taksę. Przesełka nadeszła w kilkanaście godzin po zamówieniu do Krakowa, ale nie mogłem jej odebrać, ponieważ awizo doręczono mi dopiero w 24 godzin później a to z powodu, że przesłano je pocztą zamiast, jak to dawniej praktykowano, wysłać awizo przez umyślnego posłańca, za co chętnie dobrzebym zapłacił. Przez opóźnienie byłem narażony na wielkie nieprzyjemności i straty. Czy nie należałoby przywrócić dawnej skróconej a praktycznej manipulacji?

Sprawozdanie krakowskiego fizyka miejskiego. Od godziny 8 rano we wtorek dnia 1 listopada do godziny 8 rano dnia 2-go listopada b. r. nikt nie zachorował i nikt nie umarł na cholerę.

Dotychczas zachorowało na cholerę 46 osób Umarło 24, wyzdrowiało 17, pozostaje w leczeniu 5 osób.

Kraków 2 listopada 1892.

Dr. Buszek
fizyk miejski.

3 Listopada.

Poseł Leon Chrzanowski przybył do Krakowa i weźmie udział w dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej.

Zygmunt Noskowski, dyrektor warszawskiego Towarzystwa muzycznego, zjeżdża w 2 połowie b. m do Krakowa, aby osobiście dyrygować swoim koncertem kompozytorskim, urządzonym przez krak. Towarzystwo muzyczne jako pierwszy z szeregu koncertów, obejmających polskie kompozycje.

Wykonanymi będą między innymi: „Polonez“ na orkiestrę, „W Jesieni“ chór żeński z orkiestrą, „Jaś“ warjacje na sola i chór mięszany z orkiestrą, „Kantata rycerska“ na chór męski z orkiestrą.

Program i kompozytor przemawiają sami za sobą.

Z cmentarza. Niemniej tłumnie było w dniu wczorajszym na cmentarzu. Dziesiątki tysięcy świateł zamigotało ze zmierzchem.

Pieśni patrjotyczne szeroko rozlegały się wokoło. Pieśni nabożne z kościółka cmentarnego płynęły potężną falą przed tron Najwyższego. Modlono się szczerze i długo za tych, co już w grobach spoczęli, modlono się za tych, co na ziemi pozostali. O wieczny odpoczynek błagano dla pierwszych. O wytrwałość, miłość i wiarę dla drugich.

. . .Powoli światła zaczęły gasnąć, co raz silniejszy zmrok pokrywał pomniki, co raz ciszej, rzewniej było na cmentarzu. Ustał gwar, ludzie podążyli do miasta, umarli pozostali sami i z światłością wieczystą. . .

Z Uniwersytetu. Dnia 2 listopada p. Maksymiljan Schmelkes rodem ze Lwowa otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

† **Zmarli.** Paweł Bobrowski emerytowany urzędnik kolei północnej, przeżywszy lat 86 zmarł w Krakowie dnia 31 października b. r.

Kasper Zapała stróż zakładu fundacji barona Hirscha przy ulicy Starowiślnej l. 45, zmarł dnia 2 listopada wskutek zatrucia się alkoholem.

Ella Russel Podana przez pisma zagraniczne, a przez niektóre nasze powtórzona wiadomość o śmierci znakomitej śpiewaczki amerykańskiej Elly Russel (spowodowanej jakoby otruciem) okazuje się najzupełniej fałszywą. Z własnoręcznego jej listu, pisanego do jednego z tutejszych przyjaciół, dowiadujemy się, że panna Russel cieszy się jak najlepszem zdrowiem

Zgromadzenie artystów malarzy i rzeźbiarzy. Dnia 31 października odbyło się zgromadzenie krakowskich artystów malarzy i rzeźbiarzy, na którem jednomyślnie uchwalono ogłoszenie memorjału o stosunku artystów do społeczeństwa. Nad wykonaniem powyższej uchwały czuwać ma specjalna komisja, w skład której powołano pp.: Wojciecha Kossaka, Tadeusza Błotnickiego, Ludwika Stasiaka, Włodzimierza Tetmajera i Wincentego Wdowiszewskiego.

Koncert „cudownego dziecka“. W sali Towarzystwa muzycznego we czwartek, dnia 10 b. m. produkować się będzie 10 letnia pianistka, Walerja Lengyel de Bàgotai. Jeśli można sądzić z cen naznaczonych na powyższy koncert, krzesło bowiem kosztuje 2 złr., młoda wirtuozka jest... znakomitością. Początek koncertu o godzinie w pół do 8 wieczorem.

Rozprawa przeciwko Hendigeremu odbędzie się przed sądem przysięgłych w Krakowie, w drugiej połowie b. m. Akt oskarżenia już doręczono obwinionemu, który nie założył sprzeciwienia, więc tem samem akt stał się prawomocnym

Z powodu prześladowania religijnego w Rosji poszukują miejsca:

1) Lokaj ożeniony z Unitką z Podlasia, bezdzietny, lat 35 wieku, z świadectwami chlubnemi, a w razie potrzeby z kaucją 300 złr, jako zarządca domu, lub lokaj w porządnym domu.

2) Były adwokat prywatny z Litwy, bez żony i dzieci, jako pisarz prowentowy, lub rachmistrz, lub dzienny pisarz przy adwokacie albo notarjuszu.

3) Karbowy lub leśny, z żoną i trojgiem dzieci.

Zgłoszenia wprost do mnie: Kraków, Plac Marjacki 7.

Ks. St. Załęski.

Ogłoszenie konkursu. Przy Magistracie krakowskim jest do obsadzenia posada nadetatowego aplikanta Magistratu z płacą roczną 600 złr. w. a Kandydaci, którzy pragną ubiegać się o tę posadę, winni wnieść podania do prezydjum Magistratu w terminie trzechtygodniowym licząc od daty niniejszego ogłoszenia konkursu i do podania dołączyć świadectwa ze złożonych trzech egzaminów teoretyczno-prawniczych, oraz wykazać, że 40 go roku życia nie przekroczyli.

Kandydaci, pracujący przy urzędach publicznych, winni wnieść swe podania za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

Z kasy Oszczędności. Otrzymujemy następującą odezwę:

Dnia 5 listopada t. j. w sobotę o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w sali posiedzeń Kasy Oszczędności zwyczajne zgromadzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności, na które Szanownych Członków mam zaszczyt niniejszem zaprosić. *Szlachtowski,* prezydent m., oraz przewodniczący Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa d. 3 listopada 1892 r.

Ze spraw sądowych. W bieżącym miesiącu rozpatrywane będą dwie sprawy, któremi się żywo ogół interesuje. Pierwsza lokalna w tutejszym sądzie delegowanym karnym przeciw Janowi Kozłowskiemu, oprawcy miejsk., oraz jego wspólnikom: Wojciechowskiemu z żoną, Klisińskiemu, i wielu innym. Rozprawa zacznie się 9 b. m. Drugą jest sprawa Józefa Henningera, oskarżonego o oszustwa i oszczerstwa. Rozprawa toczyć się będzie przed trybunałem sędziów przysięgłych prawdopodobnie około połowy listopada.

Z miasta Wczoraj dnia 2 listopada opuściły szpital Bonifratrów dwie osoby: mianowicie, Anna Matulowa, przyjęta do szpitala dnia 6 października, zamieszkała przy ulicy św. Wawrzyńca l. 20 i Anna Widło służąca z ulicy Wąskiej l. 20, przyjęta do szpitala dnia 11 października. Pozostaje zatem w szpitalu jeszcze osób trzy.

Składki. Złożono w naszej administracji: Od p. Wiktorji z Jankowskich Kraińskiej zamiast złożenia wieńca na grobie rodzinnym, dla głodnych dzieci 5 złr. Również od p. Olimpii Jankowskiej dla Weteranów z roku 1831 złr. 5.

Rocznice.

Nie ulega wątpliwości, że król Stanisław August skłaniać się już zaczął do przystąpienia do konfederacji barskiej, poznawszy z jednej strony całą nikczemność polityki moskiewskiej, a z drugiej strony widząc, że konfederacja mogłaby wielkie rozwinąć siły i liczyć jeszcze bardziej na poparcie Francji i Austrji, gdyby on sam do niej przystąpił. Ale niestety, konfederaci barscy, posiadali bohaterskiego ducha, ale brak im było zmysłu politycznego. W chwili najpomyślniejszych dla siebie skłonności króla, ogłosili bezkrólewie, a niedługo potem dnia *3 listopada 1771 r., zaczaiwszy się na ulicach Warszawy, króla porwali i uwieźli.* Tym czynem zniechęciły się ku konfederacji dwory ultramonarchiczne: francuski i wiedeński. Na ich pomoc konfederacja liczyć już nie mogła, w kraju samym utraciła na uroku, i król nietylko do niej nie przystąpił, ale jakby wobec rewolucji, nieprzyjazne zajął stanowisko.

Kalendarz. Dziś: św. Huberta biskupa; jutro: św. Karola Boromeusza, biskupa wyznawcy.

Nowi parowie.

Wiener Ztg. zamieszcza reskrypt prezesa gabinetu o zamianowaniu przez cesarza nowych dożywotnich członków Izby panów w liczbie 21.

W tej liczbie są tylko trzej Polacy t. j August Gorayski, baron Zygmunt Romaszkan i Stefan hr. Zamoyski. Natomiast niemiecka lewica ma wśród nowych parów przynajmniej 9 zwolenników a mianowicie są nimi:

Ks. Franciszek Auersperg, baron Józef Eichhoff, szwagier hr. Hohenwarta, prezes niemieckiego klubu w Sejmie morawskim; dr. Maurycy Eigner, przywódca liberalnego stronnictwa w Górnej Austrji; rektor wszechnicy wiedeńskiej dr. Adolf Exner; Julian Gomperz, fabrykant berneński, od roku 1873 przez tamtejszą Izbę handlową wybierany do Izby poselskiej; fabrykant Fryderyk baron Leitenberger; prof. fizjologii na wszechnicy tutejszej dr. Ernest Ludwig, który w tegorocznej sesji Sejmu dolno-ruskiego zasiadał jako rektor wszechnicy i staczał walki z antysemitami; znany praski fabrykant lokomotyw i wagonów Franciszek baron Ringhoffer; Karol Zimmermann Goellheim, wiceprezydent austrjacko-węgierskiego banku. Być może, że także do lewicy zaliczyć należy radcę Franciszka Hauera, intendanta przyrodniczego muzeum cesarskiego, tudzież pozasłużbowego prezesa sądu wyższego Alojzego barona Magesa, nieznanych dotąd w świecie politycznym?

Z grona konserwatywnych magnatów czeskich powołał cesarz dwóch do Izby panów t. j. księcia Ferdynanda Lobkowicza i hr. Franciszka Sylva Tarouca.

Baron Ernest Laudon zalicza się do środkowej frakcji kurji wielkich właścicieli morawskich.

Prof. dr. Jan Weiss reprezentuje odcień katolicko-centralistyczny.

Jenerałowie Teodor Braumüller i br. Adolf Cotty przystąpią do stronnictwa środkowego razem z bar. Ern. Laudonem, radcą Hauerem i b. prezydentem Magesem.

Jerzy Wojnowicz notarjusz i burmistrz Castelnuovo, b. poseł do Rady państwa, marszałek krajowy Dalmacji należy do stronnictwa starokroackiego.

Oto lista nowych parów, która jest wymowną illustracją ob cnej sytuacji politycznej.

Dowodzi ona dosadnie, że w Austrji zdobycze i powodzenie zapewnia jedynie stanowczość i wytrwałość na stanowisku opozycyjnem albowiem zawsze lojalni Polacy otrzymali tylko trzy krzesła w Izbie panów a niemieckiej lewicy przypadło przynajmniej dziewięć.

Ostatnia poczta.

Dnia 3 listopada.

Dnia 1 listopada obradowała w Pradze konferencja posłów czeskich z Czech, Morawii i Śląska pod laską najstarszego wiekiem posła z Morawii, hr. Egberta Belcrediego.

Dr. Fanderlik zaznaczył, iż sytuacja od chwili ustąpienia ministrów Dunajewskiego i Prażaka stała się krytyczną i wzywał do zgody i solidarności.

Prof. Świeży podnosił znaczenie Śląska, który jest pograniczem polsko czeskiem. Należy ten przesmyk uchronić przed zalewem germanizacji.

Dr. Edward Gregr i dr. Herold cieszyli się, iż zapanowała zgoda w czeskim narodzie.

Dr Zacek doradzał wybór komitetu, któryby sformuował główne punkta wspólnego programu.

Dr. Juliusz Gregr zaznaczył, iż różnice w zapatrywaniach pomiędzy czeskimi stronnictwami przecież istnieją. Nawet prawo państwowe bywa rozmaicie rozumiane.

Ks. Karol Szwarzenberg polemizował z Młodoczechami, którzy bliscy są popadnięcia w radykalny socjalizm.

Dr. Rieger rzekł: Jest nas tu Staroczechów mało, lecz to tylko dlatego, gdyż niewielu dziś nas lud za przedstawicieli swych wybiera. Cieszył się, iż sposób, w jaki pojmowali prawo państwowe on i hr. Clam-Martinitz poczyna zyskiwać na uznaniu. Ganił politykę stawiania wszystkiego na jedną kartę. Zakończył dr. Rieger wniesieniem następującej rezolucji:

Przedstawiciele rządu czeskiego oświadczają, iż trwają niezłomnie przy prawie państwowem, zasadzie równouprawnienia narodowości, i że dążyć będą do reformy wyborczej w duchu sprawiedliwości, rozwoju autonomii i pozyskania dla Czechów w odpowiedniej liczbie reprezentacji w ciałach prawodawczych. Kończy rezolucja wezwaniem wszystkich Czechów do solidarności.

Rezolucja została przyjętą jednogłośnie.

W komisji finansowej zalitawskiej Izby posłów dawał wyjaśnienia minister handlu Lukacs. Na uwagę zasługuje ustęp o agitacji przeciw mące węgierskiej w Czechach. Minister nazwał tę agitację niebezpieczną, zapowiedział ewentualne przeciwdziałanie ze strony rządu węgierskiego. Obecnie wszakże agitacja czeska nosi na sobie charakter prywatny i nie jest wcale groźną wyrobom węgierskim.

Telegramy poranne.

Dnia 3 listopada.

Strejk w Carmaux.

Carmaux. Na rozporządzenie ministra wojny oddziały wojska, które tu zostały rozłożone, wycofać się mają, z chwilą podjęcia robót przez strejkujących na nowo.

Paryż. Deputowany Marmottan, oportunista, prezydent spółki min w Bruay przyobiecał dep. Clémenceau, iż spółka chętnie zatrudni skazanych przez trybunał w Albi.

Zatarg grecko-rumuński.

Bukareszt. Trzej uczeni Gneist (z Berlina), Woeste (z Brukseli) i Rénault (z Paryża), odpowiedzieli na zapytania w sprawie spuścizny po Zappach w duchu rządu rumuńskiego.

Bezrobocie.

Londyn. W Upper Forest zamknięto huty stali, w Moriston fabryki cyny, stanęło 109 parowych młotów; kopalnie węgle Maritine zamknięto, kilkadziesiąt tysięcy robotników bez chleba. — Merowie Liverpolu i Manchester starają się o zażegnanie strejku w Lancashire przez sąd rozjemczy. Strejkujących będzie 60.000, z nich należy 30.000 do związków, które mają fundusz 120.000 f. st.

Cholera.

Berlin. W szpitalu Siemensa w Hamburgu wypróbowano nowy anticholeryczny specyfik „periodate crystal“ Andrew Clarke z Londynu. Niszczy on baccilusy, nie szkodząc organizmowi, okazał się skutecznym w 95 wypadkach na 100

Rozbiór w tutejszem laboratorjum bakterjologicznem wykazał, że specyfik ten jest skutecznym we wszelkich chorobach, pochodzących z mikrobów; gubi on wszelkie ich zarodki bez żadnych złych następstw. (Byłaby pożądaną wiadomość o tem ze sfer lekarskich. — *Red.*)

Paryż. Ostatni tygodniowy biuletyn choleryczny wykazuje 4 wypadki; w poprzednich tygodniach było 63, 22, 17.

Berlin. Związek ogólny stacyj zaopatrzenia dla podróżnych stara się o ich ustalenie i pomnożenie liczby. Pod warunkiem kontroli świadectw i dostarczania pracy, stacje te w całych Niemczech zbawienne oddają usługi.

Paryż. Poseł Myre de Vilers, b. gubernator Kochinchiny i Madagaskaru, ogłasza: Dahomey należało ukarać, ale pozostać tam nie można i nie wolno. Europejczyk nie może żyć poniżej 12° na północ lub południe i stała załoga w Dahomey musiałaby ciągle wymierać.

Londyn. Zawiązał się „londyński związek reformy“, mający na celu przemianę wszelkich stosunków społecznych i administracji komunikacji wielce zastarzałej. W Birmingham odbył się mityng związku emancypacyjnego, uchwalono rezolucję względem politycznego równouprawnienia obu płci. Panna Cozens wywodziła: „minął już czas gadania, dynamit i kobietom służyć może“.

Konstantynopol Jenerał Brialmont wręczył sułtanowi memorjał orzekający, że fortyfikacje cieśnin są dostateczne, potrzeba małych poprawek, natomiast fortyfikacje lądowe około stolicy nic nie wartają. Potrzeba systemu ruchomych wieży stalowych, jakie zaprowadzono około Bukaresztu.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 2 listopada.

Grand Hotel. Morawetz von Moranow Paindler, pułkownik z Łańcuta. — Ryszard Eibner, pułkownik z St. Pölten. — August Budik, wojażer z Berna. — Karol von Bronn, rotmistrz z Wiednia. — Zofia Cybulska, obyw. z Gumnisk. — Henryk Thos, pułkownik z Jarosławia. — Ludwik Findereisen, kupiec z Berlina. — Samuel Rinner, podróżny z Berlina. — Karol Lüftner, kupiec z Wiednia.

Hotel Saski. Helena Montwid Białlozer, obywatelka z Warszawy. — Marja Dobieska, obyw. z Cianowic.— Leonard Ziemiński, aptekarz z Warszawy. — Jan Franke, rektor uniwers. ze Lwowa. — Jan Gorayski. obyw — Józef Mandel, kupiec z Saksonii. — Władysław Kownacki. — Wanda Ciesielska, żona urzędnika ze Lwowa.

Hotel Drezdeński. Oskar Blumen, podróżny z Wiednia. — Berthold Jokl, kup z Wiednia. — Maurycy Weiss, kupiec z Wiednia. — Karol Duncker, kupiec z Hanau. — Otto Schamann, kupiec z Berna. — Daniel Lindenberg, buchhalter z Warszawy. - Paweł Schulz, kupiec z Wiednia. — Karol Thugendhaf, kup. z Wiednia. — Józef Stemberger, podróżny z Wiednia.

Hotel Krakowski. Seweryn Prus Trębicki, obywatel z Grabownicy. — Władysław Pochorecki, obyw. z Warszawy. — Henryk Krajewski, adwokat z Warszawy. — Władysław Węgrzyński, prof. z Jasła. — Marjan Zdzichowski, obyw. z gub Mińskiej. — Julian Linzbauer, rządca z Podola.

Hotel Pollera. Adolf Veyhinger, notarjusz z Tarnowa. — Piotr Pławiński, właśc. dóbr z Lubelskiego. — Alojzy Kraus, kupiec z Wiednia. — Włodzimierz Hupka, właśc. dóbr z Brozniowa.

Hotel Europejski. Karol Curio, dyrektor fabryki z Magdeburga. — Franciszek Florek, urzęd. z Mszany Dolnej. — Józef Kozłowski, mag. farm. z Wrocławia. — Marja Kochlöffel, żona przedsiębiorcy z Ciężkowic. — Marja Dyczkowska, żona restaur. z Żywca.

NOWA RESTAURACJA otwartą została z dniem 1 listopada pod firmą IMMERGLÜCKA przy ulicy Zwierzynieckiej, tuż przy moście nad Rudawą l. 34.

Lokal restauracyjny urządzony według najnowszych wymagań, z wentylacją i wszelkim komfortem, sala zaopatrzona w dwa bilardy, kuchnia prowadzona jest pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza. Abonament na obiady przyjmuje od 10 złr. à la carte od 35 ct. Bufet zaopatrzony we wszelkie rodzaje przekąsek gorących i zimnych. Dla panów amatorów codzień świeża wędlina. Piwnicę zaopatrzyłem w wyborowe wina krajowe i zagraniczne, piwo i portery wystałe — Obsługa szybka i rzetelna. 1126 2 10

W każdą niedzielę i święto koncert muzyki wojskowej. — Wstęp wolny. — Lokal otwarty do 12 w nocy. Polecając się względom Szanownej Publiczności, pozostaję z szacunkiem **B. Immerglück.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Jeden lub dwa pokoje kawalerskie bez mebli na III piętrze. Mikołajska 4 do wynajęcia. 2068 4 ?

Pokój kawalerski umeblowany, z osobnym wchodem jest zaraz do wynajęcia. Ul. Szewska l. 7 III piętro. 2078 2 2

Doniesienia rozmaite.

Młocarnia czterokonna, stała, z kieratem tanio do sprzedania. Wiadomość **w Zarządzie dóbr Zwiernik p. Pilzno.** 2112 1 3

Magazyn mód R. Bednarskiej, ul. Mikołajska 24.

Potrzebna jest zdolna panna do FABRYKI KRAWATOW za dobrem wynagrodzeniem; tamże przyjmuje się panienki do nauki. Rynek głowny l. 15, III piętro front. 2095 4 ?

Willa piątrowa, z dużym ogrodem, z powodu wyjazdu do sprzedania w Krakowie. Wiadomość ul. Wolska 15.

Młoda inteligentna Polka wyjeżdżając do Ameryki, pragnie wejść w korespondencją z osobami wyjeżdżającymi lub zamieszkałymi tamże. Adres: „PODRÓŻ" poste-restante Bochnia 2111

Kraków, dnia 2 Listopada 1892 r.

Dnia 27 b. m., o godzinie 4 z południa, odbędzie się Zgromadzenie ogólne Członków

Spółki Wydawniczej Polskiej

w sali Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, przy ul. Garbarskiej pod l. 7.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Przegląd rachunków za rok 1891.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Komitetu literackiego.
4. Wybór Dyrektora Spółki.
5. Uzupełnienie Komitetu literackiego.
6. Wnioski Członków.

Zarząd Spółki Wydawniczej Polskiej.

St. Tarnowski. K. Scipio. 1137 1 1

Wielka 50-centowa loterja.

Ciągnienie nieodwołalnie 1 grudnia 1892.

Główna wygrana

75.000 złr.

1132 1 30

Losy po **50** ct. są do nabycia w Krakowie u pp. Jos Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stan. Feintuch, Sig. Gleitzmann, Isak Grajower, Jos Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich

ZYGMUNT WASILKOWSKI

przedsiębiorca robót asfaltowych



w Krakowie, ulica Wolska L. 18.

Wykonuje roboty w zakres zawodu jego wchodzące, tak w Krakowie, jak i na prowincji najlepszymi rodzimymi asfaltami Val de Trafers, Sycylijskim i Limmerowskim.— Układa pod asfalt betony, usuwa tynkiem asfaltowym wilgoć w starych murach.

Tanie warstwy izolacyjne na fundamenta ze sztucznego asfaltu.

Dwadzieścia lat praktyki.



J. DROZDOWSKI i SYNOWIE

Kraków, ul. Florjańska 18.

FABRYKA i SKŁAD FORTEPIANÓW oraz WYPOŻYCZALNIA.

Instrumenta używane przyjmują się w zamian.

Wszelkie reperacje wykonywa się najstaranniej.

Ważne dla PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

W dniu 1 maja r. b. została w Łagiewnikach obok Podgórza puszczoną w ruch nowa pierwsza

Parowa Fabryka Cegieł, oraz wszelkich wyrobów glinianych,

a mianowicie: **cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów", zędrówek, „Klinkierów", cegieł studziennych, gzemsów, rur drenowych, dachówek i t. p.— Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.**

Materjał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi **fachowe.**— Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie **według** rysunków PP. Architektów i Budowniczych.

Zamówienia przyjmuje już obecnie w każdym czasie

Zarząd dóbr „ŁAGIEWNIKI" poczta Podgórze.

Dla Krakowa upoważnionym został do sprzedaży Adolf Kirsch, **ul. ś. Sebastjana 30.**

HERMINA RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9,

poleca:

Skład płótna tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story, demki szyrtyngi, itd.

Wielki skład kolorowych i białych **chustek** do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości, **ręczniki, ściereczki.**

BIELIZNĘ STOŁOWĄ na 6, 12, 18 i 24 nakryć.

MATERACE, KOŁDRY, KAPY.

WŁASNĄ SZWALNIĘ BIELIZNY GOTOWEJ MĘSKIEJ, DAMSKIEJ i DZIECINNEJ.

BIELIZNĘ Dra JAEGERA i X. SEB. KNEIPPA.

WYBÓR 756(24-?)

haftów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatek, rękawiczek itp.

CENY NADER NIZKIE.

Jan ERKER, dawniej W. SKÓRCZEWSKI.

Ulica Szewska l. 8 W KRAKOWIE. — ZMIANA FIRMY.

JAN ERKER

dawniej

W. SKÓRCZEWSKI.

Zaopatrzony SKŁAD w znaczny zapas lamp **DITMARA** po cenach **fabrycznych**, jak również utrzymuje na składzie NAFTY salonowe niezapalne bez odoru. Nafta salonowa z rafinerji **Wgo p. Adama Skrzyńskiego**, za litr 18 ct. **Gospodarska** litr 16 ct **Cesarska litr 24 ct.** Na beczki odstępuje się znaczny rabat Naczynia blaszane glazurowane, po najniższych cenach, wszelkie przybory do lamp, jak również mydła do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny DEXTRINA, latarnie itd

WSZYSTKO PO ZNIZONYCH CENACH

Polecam się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności. Z poważaniem **Jan Erker**

ZMIANA FIRMY. — Ulica Szewska l. 8 W KRAKOWIE. — ZMIANA FIRMY. — ZMIANA FIRMY.

Jan ERKER, dawniej W. SKÓRCZEWSKI.

COGNAC

najlepszej francuskiej firmy

Imperal 3 gwiazd

aromatyczny-wzmacniający żołądek, środek ochronny przeciw słabościom epidemicznym jak zimnicy, cholerze **posełam za opłatą po odbiorzze towaru** (jedynie nie znanym firmom za pobraniem pocztowem) oclone i franco do wszystkich miejscowości Austro-Węgier **koleją na fracht** w beczułkach począwszy od 25 liter po Złr. 1.70 za litr, w pakach: z 12 flaszek 70 centylitrówek w cenie po Złr. 1.75 za flaszkę, lub z 24 flaszek 35 centilitrówek po Złr. 1.05 za flaszkę **przez pocztę na próbę** 1 beczułka 4 litrowa złr. 8.50, 1 koszyk z 3 dużymi flaszkami zlr. 5. 55.

R. Maiti, Capodistria.

1057 (8-12)



Odznaczony srebrnym medalem przez c. k. ministerstwo handlu z wystawy krajowej z r 1887 i bronzowym z wystawy krakowskiej 1870



MAGAZYN FUTER Antoniego Jachimskiego

w Krakowie, ulica Grodzka l. 14 i 16, (założony w roku 1825). 949 11 14

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje wielki wybór wszelkiego rodzaju skór na futra męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. **Przyjmuje futra pod gwarancją do przechowania przez lato.**

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Bracia M. Iscovitsch.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicji:

Rynek gł. Nr. 12. w Krakowie, Rynek gł. Nr. 12.

NOWY i NAJWIĘKSZY zakład ubiorów,

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Główny skład dla Rumunji w Bukareszcie „Chevalier de Mode" Strade Covaci No 2 u 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach. — Główny skład dla Serbji w Belgradzie** „Palais Royal" Fürst Michael Strasse No 6, „Bazar de France". **Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.** 884 19 24

Największy wybór. Tanie ceny.

Podziękowanie.

Zarząd szkoły w Luszowicach, w d. 22 października b. r. odebrał dar pieniężny, przez szlachetnego Dobrodzieja Wielmożnego hrabiego A. Wodzickiego udzielony, przeznaczony na książki szkolne dla dzieci pogorzelców w Luszowicach, za który kupiono 85 książek szkolnych. Za udzielenie tak hojnego daru podpisany Zarząd szkoły, Szlachetnemu dobrodziejowi składa serdeczne staropolskie: „Bóg zapłać!".

1125 **Piotr Michalik.**

BULJON

WYROBU

Kazimiery Matczyńskiej

z samego drobiu i najdelikatniejszego ptactwa

Dla chorych	złr. **10.50**	kilo
Nr. 00 z truflami . . .	„ **7.50**	„
Nr. I. z zwierzyny i drobiu	„ **6.50**	„
Nr. II. doskonały	„ **5.50**	„
Ekstrakt mięsny słoik .	„ **—.70**	„

Pasztet z gęsich wątróbek doskonały, w ślicznych puszkach, jak pasztet sztrasburgski po złr. **1.50** pół kilo codzień świeży.

Koce na konie

z wełny owczej, bardzo trwałe, własnej roboty, sprzedaje Zarząd Dworu po **5** złr.

1052 5 12 **Łapszyn p. Brzeżany.**

Powróciwszy z kąpiel, otwieram jak lat poprzednich mój

Zakład gimnastyczno-ortopedyczny

pod nadzorem lekarskim

w Krakowie, ul. Stolarska l. 15, na I piętrze, z dniem 1-go października b. r.

Aleksander WEISS,

1019 8 10 kierownik zakładu.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p.**

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. — Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie** 1107 4 40

KAMIENICA

II piątrowa przy ulicy Szczepańskiej Nr. 7, do sprzedania. 1105 6 10

Pierwsza koncesjonowana nauczycielka tańców

Karolina Witkay

udziela lekcyj we własnym lokalu, w pensjonatach i domach prywatnych. **Ulica Grodzka l. 35, I piętro.**

1083 7 20

PRALNIA PARYZKA!

Zaopatrzona we wszelkie ulepszenia,

W KRAKOWIE

przy ul. Poselskiej Nr. 19.

Poleca się P. T. Publiczności, iż przyjmuje do prania wszelkiego rodzaju bieliznę, suknie, koronki a mianowicie:

Koszula bez kołnierza i mankiet	10 ct.
Koszula z mankietami.	14 „
Od kołnierzyka.	3 „
Od pary mankietów.	4 „
Firanek para . . . . od 50 do	60 „

Dla Pp. studentów i wojskowych ceny znacznie zniżone.

Powierzoną robotę wykonywa się jak najstaranniej i punktualnie, na żądanie w 12 godzinach.

Polecając się nadal łaskawym względom zostaję z szacunkiem

1106 5 30 **Marja Wojciechowska.**

SKŁAD FUTER Fr. CHĘCIŃSKIEGO

przy ul. Grodzkiej l. 18

na I. piętrze dom z dwoma balkonami

W KRAKOWIE.

Zaopatrzony jest w futra męskie, damskie, miejskie i do podróży, zarękawków, kołnierzy, czapek futrzanych męskich i damskich, oraz skórek pojedynczych futrzanych, które sprzedaje po zniżonych cenach.

Przyjmuję wszelkie obstalunki i roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące i starać się będę aby firma po ś. p. mężu moim dotąd ciesząca się zaufaniem Szanownej Publiczności i nadal poszczycić się niem mogła.

935 16 30 Pozostaję z uszanowaniem

J. Chęcińska.

Poszukuję dzierżawy lub zarządu APTEKI

zaraz, a najpóźniej do Nowego Roku.

O łaskawe oferty uprasza: **Brückner, Gliniany, pod Lwowem.** 1133 1 3

DWA DOMY

w śródmieściu w Krakowie, nader intratne,

świeżo odrestaurowane, z nowożytnemi urządzeniami, przynoszące obecnie 6% od włożonego kapitału, które znacznie więcej przynieść mogą, a przez dokupienie sąsiedniej realności olbrzymią przedstawiać będą fortunę, są do sprzedania z wolnej ręki. Kapitał potrzebny sto dwadzieścia tysięcy złr. Pośrednictwo wykluczone. Oferty pod adresem **Dra Orłowskiego** Kraków, Florjańska **28.**

1078 5 ?

NA OBECNY SEZON JESIENNY I ZIMOWY.

PIERWSZORZĘDNA POLSKA FABRYKA SPECJALNYCH RĘKAWICZEK.

Antoni M. Mirkiewicz

W KRAKOWIE, Filja: ulica Grodzka, Nr. 31. FABRYKA: ulica Mostowa, Nr. 4.

Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glacé, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, nicianych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary. Dla p. p. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 1049

Pierwszy parowy amerykański młyn do kości w Klimkówce, pod Rymanowem,

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3 ch do 6-ciu miesięcy bez procentu, od 6 ciu do 9-ciu miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje

Doświadczenia z nawozami sztucznymi robione na własnych polach na wielką skalę, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji **Rymanów.**

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla Panów Naczelników gmin itp wszystkich zajmujących się ajencją tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka **5%** prowizji.

Za dobroć towaru fabryka ręczy.

816 **Zarząd dobr Klimkówka, p. Rymanów.**

Największy skład futer „pod Murzynem" poleca swój doborowo zaopatrzony zapas **futer krajowych, rosyjskich i amerykańskich.** Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacje, które wykonuję punktualnie po najtańszych cenach. **P. MOORA,** Kraków, ul. Grodzka l. 32.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego